

Dr. Jerzy Michalski

Profesor Politechniki Warszawskiej i Poseł na Sejm

Reorganizacja monopolu soli w Polsce

Studium źródłowe

Uwagi wstępne.

Przyczyny skomplikowania zagadnienia solnego. Nienależyte dotąd jego krytyczne ujmowanie. Materiały pomocnicze. Dyspozycja.

Pismem z dnia 29 stycznia b. r. N. 359 powołał p. Minister Przemysłu i Handlu Komisję, złożoną z trzech osób, t. j. pp. inżynierów Dr. K. Koelichena, Aleksandra Cichowskiego i ze mnie i porучzył mi w niej przewodnictwo. Zadaniem naszym było zbadać całokształt państwowej gospodarki solnej. Postawiono nam w szczególności cztery pytania, na które mieliśmy dać odpowiedź; pytania te dotyczyły: 1. sprawy organizacji produkcji i sprzedaży soli, 2. sprawy zamknięcia niektórych zakładów, a ewentualnej rozbudowy innych, 3. dyspozycji co do zakładów zamkniętych i 4. możliwości eksportu.

Na podstawie powyższego mandatu wglądnęliśmy szczegółowo, we wszystkie szczeliny i zakamarki gospodarki solnej: w Ministerstwie Skarbu, Departamencie Akcyz i Monopoli, w Biurze Sprzedaży i w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, t. j. w Dyrekcji Salin Państwowych. Przejrzeliliśmy dokładnie rachunki produkcji, rachunki sprzedaży soli, przestudjowaliśmy przedłożone bilanse i rachunki zysków i strat za ubiegłe lata, oraz szereg zestawień, opracowanych na specjalne nasze życzenie w Dyrekcji Salin Państwowych. Rezultat naszych studiów złożyliśmy p. Ministrowi p. i h. w formie „opinii Komisji trzech” w miesiącu marcu, w dniu zaś 25 kwietnia 1927 odbyła się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu pod przewodnictwem p. Ministra Przemysłu i Handlu wielka ankieta solna przy udziale przedstawicieli świata górniczego, przemysłowego, politycznego i nauki oraz reprezentantów Ministerstwa

Skarbu i Przemysłu i Handlu, na której na życzenie p. Ministra Przemysłu i Handlu przedstawiłem zasadniczy referat w tym przedmiocie.

Sądzę, że w pewnem skróceniu referat ten, ujęty w formie artykułu naukowego, może przyczynić się do pogłębienia trudnego i skomplikowanego zagadnienia solnego, a tem samem i do należytego jego rozwiązania.

I. Przedewszystkiem należy mi skonstatować, że zagadnienie solne w Polsce jest nader skomplikowane, z licznych i różnych powodów. Przedewszystkiem wchodzi tu w grę partykularne różne interesy poszczególnych dzielnic, w których pokłady geologiczne, koszty produkcji i stan produkcji soli są niejednakowe; ważną rolę odgrywają tutaj także momenty polityczne, albowiem saliny zatrudniają około 4000 ludzi, z tego jeden okręg wyborczy Bochnia i Wieliczka liczy 2300 robotników salinarnych. Jedne saliny są rentowne, inne nie, jedne są państwowe, inne prywatne, jedne są w zarządzie państwowym, inne są wydzierżawione. Mamy następnie w tej dziedzinie państwowej administracji niespotykany gdzieindziej dualizm w zarządzie: inna bowiem władza w Polsce zarządza produkcją, a inna sprzedają soli. Mamy niezwykłą wprost bezprogramowość w produkcji i w związku z tem stosunkowo bardzo znaczne koszty produkcji soli, która biegnie u nas łamaną krzywą linią, tak bardzo łamaną, że niemal histeryczną. Dalej, bilanse i zamknięcia rachunkowe państwowych żup solnych są nierealne, a ponadto nieprawidłowo zestawione, co — jedno i drugie — nie przyczynia się do należytej orjentacji w wynikach gospodarczych. Mamy następnie wprost nieprawdopodobne koszty obrotu w handlu solą, zasadnicza bowiem wartość produkcji — około 13.000.000 zł, jest obciążona kosztami obrotu około 17.000.000 zł, a z tych 17 milionów, około 14 milionów zł wpływa do kieszeni prywatnych pośredników. Sądzę, że to jest zjawisko monstualne, nienapotykanne w żadnej innej znanej mi dziedziny produkcji i sprzedaży, a co w artykule monopolowym koniecznej potrzeby obudzić powinno by szczególne zainteresowanie. Mamy dalej wprost nieprawdopodobne trudności przy nabywaniu soli bydłowej, której robią takie wrażenie, jak gdyby przepisy o nabyciu tej soli w Polsce konstruowano tak, ażeby wyrafinowany sposób nie tylko utrudnić — a prawie uniemożliwić kupno soli bydłowej, której produkcja wobec tego oczywiście z roku na rok musi spadać. Mamy następnie w hurtownej sprzedaży soli koncesjonariuszy, mających tylko same prawa, którym nie odpowiadają

prawie żadne obowiązki. Komplikują zagadnienie momenty natury socjalnej, trudne i zawiłe, a wynikające z istniejącej armii 2.724 etatowych robotników salinarnych i opowiedzenie się angielskich rzeczoznawców na natychmiastową redukcją 2.100 osób z załóg robotniczych. Uzupełnia ten obraz gospodarki solnej poniechanie niemal polityki inwestycyjnej w tem rozumieniu, że u nas w dziewięciu salinach państwowych, będących w zarządzie M. P. i H., kwoty rezerw na inwestycje i renowacje są tak znikome, że nie wytrzymują żadnego porównania z kwotami przeznaczonemi na inwestycje w dwóch wydzierżawionych Tęspowi salinach, t. j. w Kałuszu i w Stebniku, nie mówiąc już o porównaniu z prywatnymi przedsiębiorstwami. A wreszcie eksport soli zagranicę spoczywa w rękach zupełnie nieudolnych i prowadzony jest w sposób całkowicie biurokratyczny.

Oto szereg ważniejszych tylko momentów, które tak poplątały i zamołaty tę ważną dziedzinę gospodarki państwowej i narodowej, że, wobec niewielkiej stosunkowo wartości gospodarczej „interesu” — 13.000.000 zł wynosi wartość rocznej produkcji soli — powstał w Polsce istotnie „problem” solny, który zdaje się — dojrział do przecięcia.

II. Zaznaczyć mi na tem miejscu wypada, że dotychczasowe krytyczne oświetlenia tego problemu z trzech powodów były już to błędne, już to niezupełne. W szczególności:

a) Pomijano dotychczas niemal zupełnie — przy jego rozważaniu — stosunek kosztów sprzedaży soli do t. zw. zasadniczej wartości produkcji, dalej stosunek kosztów sprzedaży do kosztów produkcji i do zysku monopolowego.

Z dalszych wywodów okaże się, że sprawa kosztów sprzedaży wysunęła się u nas niemal na czoło problemu solnego. Obecny bowiem stan rzeczy u nas jest taki, że zwyż 25% ceny monopolowej soli zagarnia jedna tylko grupa pośredników w obrocie soli; nie stanowią one jednakże jeszcze całkowitych kosztów pośrednictwa, które są wyższe od tej cyfry.

b) Pomijano również zazwyczaj, analizując koszty produkcji soli wogóle i w poszczególnych zakładach — element ogromnej wagi, jakim są zbyt wielkie, wprost nieprawdopodobne, różnice cyfry, produkcji miesięcznej soli wogóle i w poszczególnych zakładach, co wywołuje w konsekwencji znaczne, niepotrzebne, a łatwe do uniknięcia zwiększenia własnych kosztów. Utał się u nas zwyczaj powszechnego, ślepego krytykowania wysokich kosztów produkcji jako takich i zna się tylko jedno na nie lekarstwo: redukcję załóg robotniczych

i ilości zakładów. Jest to nader uproszczony sposób argumentacji. Godzę się, że w pewnej mierze trzeba i jedno i drugie zrobić, ale dodaję zarazem do tego dwa ważne zastrzeżenia: że 1. zabezpieczenie każdej salinie pewnego, z góry określonego zbytu soli rocznie i 2. możliwie równomierny rozdział tego zbytu na poszczególne kopalnie — obraz, jaki dziś mamy w tym przedmiocie, zasadniczo nam zmieni.

c) Sprawa eksportu wreszcie, zbadana na podstawie urzędowych materiałów, pozwala nam stwierdzić wprost idealną niedołączność w prowadzeniu tego ważnego działu gospodarki solnej.

III. W referacie chodziło mi tylko o zasadnicze kontury i o ogólną charakterystykę problemu solnego w całości, oraz kilku jego najważniejszych składników. Referat mój ujął przedmiot na podstawie danych urzędowych po rok 1926 włącznie, t. j. po czas ostatni. W referacie starałem się zużytkować wszystko, co poza materiałami urzędowymi, jakie były nam dostępne, na podstawie pisma p. Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 29. I. b. r., zużytkować można było, a więc: raport amerykańskich rzeczoznawców, z prof. Kemmererem na czele, złożony rządowi polskiemu, znaną pracę p. inż. Bukowskiego i Jackiewicza o soli i salinach, p. t. „Sól i saliny polskie”. Warszawa 1927 r., następnie wszystkie sprawozdania galic. Wydziału Krajowego o sprzedaży soli, dalej artykuł p. Klarnera, p. t. „Zagadnienie przemysłu solnego w Polsce”, drukowany w Przemysle i Handlu (zeszyt 3, 1926), sprawozdanie p. Merunowicza, b. posła do Sejmu Galicyjskiego i długoletniego sejmowego referenta „solnego” — o czynnościach galicyjskiego Wydziału Krajowego w zakresie spraw solnych w czasokresie 1892—1914, artykuł p. inż. Erwina Windakiewicza „O przyszłości polskiego przemysłu solnego” w Czasopiśmie Górniczym i Hutniczym (zeszyt VIII i IX ex 1917), wreszcie sprawozdania naszego Sejmu i Senatu, dotyczące budżetu Ministerstwa Skarbu i Ministerstwa Przemysłu i Handlu, oraz — podkreślam to — sprawozdanie Towarzystwa Preussag, złożone przez rząd pruski Sejmowi o działalności skomercjalizowanych górniczo-hutniczych przedsiębiorstw państwowych w Prusach, na podstawie zasadniczej pruskiej ustawy komercjalizacyjnej w d. 9. X. 1923 r., z którego okazuje się, że proponowana przez nas, t. j. naszą Komisję trzech, nowa organizacja przemysłu solnego jest zgodna z konstrukcją komercjalizacji, przyjętą na zachodzie, a której pierwsze drzwi i okna stara się otworzyć w Polsce — a raczej uchylić — niedawno ogłoszone w Dzienniku Ustaw Państwa rozporządzenie Rządu w zakre-

sie komercjalizacji przedsiębiorstw, które podlegają Ministrowi Przemysłu i Handlu. Sprawozdanie z działalności pruskiego Preussag popiera nasz wniosek o komercjalizacji administracji solnej i stwierdza, że Komisja trzech nie wymyślała jakichś nowych — nigdzie dotąd nie znanych — form komercjalizacji, lecz oparła się w swoich wnioskach o zasady niedaleko od nas wypróbowane praktycznie z doskonałym wynikiem.

IV. Materiał cały, w związku ze zbadanym przez Komisję trzech stanem rzeczy na podstawie danych urzędowych, przedstawię tutaj wedle dyspozycji następującej: W pierwszej części podam ogólną charakterystykę produkcji i gospodarki solnej w Polsce w ostatnich latach, w drugiej części omówię w sposób analityczny następujące sprawy z tej dziedziny, które wymagają gruntownej zmiany: 1. sprawę zwiększenia produkcji i spożycia soli bydłowej i soli przemysłowej, 2. sprawę eksportu soli, 3. sprawę kosztów sprzedaży soli, 4. rozdzielenie administracji soli na dwa odrębne działy; 5. umowę Skarbu Państwa z Solvay'em i 6. opodatkowanie soli w różnych państwach. W trzeciej i ostatniej części przedstawię najważniejsze ustępy. Sprawozdania Komisji trzech, przedłożonego Panu Ministrowi Przemysłu i Handlu. Tutaj będzie sposobność wyczerpującego przedstawienia kwestji likwidacji niektórych naszych salin; w tej sprawie — zaznaczam to z góry już obecnie — postępujemy o wiele oględniej i z o wiele większą ostrożnością, aniżeli to proponują rzeczoznawcy amerykańscy i inż. inż. Bukowski i Jackiewicz.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Ogólna charakterystyka naszego przemysłu solnego.

Polska posiada olbrzymie zapasy soli, szacowane przez geologów na 6 miliardów tonn. Zapas ten Polskę mógłby zaopatrzyć w sól w ciągu 15.000 lat. W salinach pracuje u nas około 4.000 inżynierów, urzędników i robotników. Mamy trzy grupy salin: I. Do pierwszej, w zarządzie Ministerstwa Przemysłu i Handlu, należą Wieliczka, Bochnia, Bolechów, Dolina, Drohobycz, Lacko, Łanczyn, Kosów i Inowrocław; salina Delatyn jest nieczynna od sierpnia 1914 roku, ponieważ wskutek działań wojennych w sierpniu 1924 r. spaliła się; w październiku r. 1919 otrzymaliśmy ją od Rumunów nieodbudowaną. II. Pod innym zarządem, t. j. nie pod zarządem M. P. i H., znajdują się saliny Kałusz, Stebnik i Ciechocinek. Ciechocinek jest pod zarządem Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia, podczas

kiedy dwie pierwsze saliny są wydzierżawione Tespowi. (Spółka akcyjna dla eksploatacji soli potasowych). Salin prywatnych mamy trzy: Wapno, Solno i Barycz. Przeciętnie w latach 1922—1925 roczna produkcja soli w 15 czynnych zakładach salinarnych wynosiła około 400.000 tonn soli. Według prof. Kemmerera można by podnieść obecną produkcję przy dzisiejszej instalacji, przy dzisiejszych metodach pracy i dzisiejszej ilości robotników do 600.000 tonn rocznie, a przy ulepszeniu instalacji, bez powiększenia liczby robotników, do 1 miliona tonn produkcji rocznie.

I. Ogólny obraz produkcji salin przedstawia się tak: W roku 1922 wszystkie saliny produkowały w zaokrągleniu 368.000 tonn, w roku 1923 — 442.000 tonn, to znaczy o 74.000 tonn więcej, w roku 1924 — 369.000 tonn, to znaczy o 70.000 tonn mniej, w roku 1925 — 424.000 tonn, to znaczy o 50.000 tonn więcej, w roku 1926 — 408.000 tonn. Jest to więc łamana krzywa, która występuje w tym 4-letnim okresie jeszcze jaskrawiej w poszczególnych gatunkach soli. I tak: w roku 1922 wynosiła produkcja warzonki 84.500 tonn, w roku 1923 o 25 tysięcy tonn więcej, t. j. 109.500 tonn, w r. 1924 — o 25.000 tonn mniej, t. j. 84.000 tonn, w roku 1925 o 26.000 tonn więcej, bo 110.000 tonn, w r. 1926 — 120.000 tonn. Jest to więc linja, idąca to w dół, to w górę. Jeszcze większe wahania i silniejsze łamańce wykazuje w tym czasie produkcja soli kamiennej. W roku 1922 wynosiła bowiem ona 211.000 tonn, w r. 1923 — 254.000 tonn, w r. 1924 spada produkcja o 63.000 tonn. — na 191.000 tonn, w roku 1925 znowu się wznosi na 220.000 tonn, a w r. 1926 wynosi 219.000 tonn.

Natomiast stały spadek produkcji (w kraju rolniczym!) wykazuje sól bydlęca, jak to widzimy z cyfr tablicy X-tej w książce pp. Bukowskiego i Jackiewicza. W szczególności w 1923 r. wyprodukowała Polska — bez omok i bez zmiotek — 1.280 tonn warzonki bydlęcej, w roku 1924 — 1.042 tonn, w roku 1925 — 465 tonn. A zatem w roku 1925 niemal o 200% mniej niż w roku 1923. Produkcja soli kamiennej bydlęcej w roku 1923 wynosiła 6.912 tonn, w 1924 — 6.641, a w roku 1925 — 3.551 tonn. T. j. o 100% mniej w r. 1925 aniżeli w r. 1923. Zatem jesteśmy krajem o stale spadającej produkcji soli bydlęcej. To stałe i znaczne zmniejszenie się produkcji soli bydlęcej zostaje w ścisłym związku z wprost nieprawdopodobnymi biurokratycznymi utrudnieniami jej nabycia, o czem w dalszym ciągu szczegółowo wypadnie mi powiedzieć.

Odwrotny obraz wykazuje tendencja produkcji soli przemysłowej, która w trzechleciu 1923/24/25 w trzech gatunkach: warzonki, soli kamiennej i solanki, stale poważnie wzrasta, o 100%, względnie 50%, wzgl. 25% produkcji poprzedniego roku. Robi to wrażenie, jakoby Polska była krajem przemysłowym, a to tem bardziej, że i cyfry absolutne są tu większe w porównaniu z cyframi produkcji i zużycia soli bydłowej.

Reasumuję: wynik, do którego dochodzimy, jest ten, że mamy linię łamaną ogólnej cyfry produkcji soli w Polsce i tak samo linię łamaną produkcji dwóch jej zasadniczych gatunków, t. j. spadek produkcji soli bydłowej, natomiast wzrost umiarkowany, ale w każdym razie wzrost produkcji soli przemysłowej.

Jeszcze w kilku zasadniczych kwestiach musimy sobie jasny wyrobić obraz. Mamy na myśli przeznaczenie poszczególnych gatunków soli przy jej konsumpcji, następnie stosunek procentowy tych gatunków do siebie, oraz cyfrę konsumpcji poszczególnych gatunków soli na głowę ludności. Z książki p.p. Bukowskiego i Jackiewicza okazuje się, że w czteroleciu 1922 do 1925 zużyto w Polsce soli jadalnej przeciętnie rocznie 291.801 tonn, to znaczy 73% ogólnej konsumpcji, soli przemysłowej 100.630 tonn, t. zn. 25% ogólnej konsumpcji, soli bydłowej 6.500 tonn, czyli 1 i pół proc. ogólnej konsumpcji, a innych soli — 0,6%. W roku 1925 pierwsza cyfra pozostała prawie niezmienniona, druga cokolwiek wzrosła — na 28%, konsumpcja soli bydłowej znacznie spadła. Cyfry te będą mi potrzebne do dalszej argumentacji: Na głowę ludności w 1925 r. zużyto w Polsce soli bydłowej 0,14 kg, soli przemysłowej — 3,95 kg, soli jadalnej — 9,92 kg. A więc tangenta zużycia soli bydłowej w r. 1925 w porównaniu z latami 1922—1925 znowu znacznie spadła, tangenta zużycia soli przemysłowej znów znacznie wzrosła.

Chcieliśmy sobie mimo wszystko w Komisji trzech wyrobić pewne wyobrażenie o zasadniczej przynajmniej tendencji produkcji i spożyciu soli jadalnej w Polsce, ażeby we wnioskowaniu o dalszych liniach rozwoju przemysłu solnego oprzeć się przeciw na jakiejś umotywowanej przesłance, na jakiejś podstawie. Badania doprowadziły nas do skonstatowania faktu, że spożycie soli warzonki wynosiło u nas kolejno w trzech latach 124, 1925, 1926 według skontrolowanych dat w cyfrach absolutnych okragło: 80.000, 105.000 i 116 tys. tonn, w cyfrach stosunkowych — więc: 100, 133, 152.

Całkiem inny jest obraz zużycia soli kamiennej jadalnej szarej; wynosiło ono bowiem w tem 3-leciu

kolejno w cyfrach absolutnych: 113, 122, 128, t. j. w cyfrach stosunkowych 100, 108, 114. Z tego wyprowadzamy wniosek, że istnieje u nas tendencja większego zapotrzebowania na warzonkę, aniżeli na sól kamienną szarą, co uważamy za zjawisko normalne.

Przechodząc obecnie do analizy szczegółowej w obrębie, produkcji poszczególnych gatunków soli zauważam, że w soli kamiennej, produkowanej — jak wiadomo — w Bochni, Wieliczce i Wapnie, obraz jest taki, że stale wzrasta popyt na sól wapięńską, mimo, że ona jest znacznie droższa od soli kopalń państwowych. W szczególności produkcja soli kamiennej w Polsce, wynosiła w latach 1920—1926: w Wieliczce i Bochni: 168, 168, 175 i pół, 127, 134, 147 tysięcy tonn, t. j. na początku tego okresu 168 tysięcy tonn, a przy jego schyłku tylko 147 tysięcy tonn. W ogólnej produkcji partycypowały kopalnie państwowe z dostawą soli kamiennej na początku tego okresu w stosunku 82%, a przy końcu 67%. Zrobiwszy sobie przeciętną z 3-ch lat pierwszych (1921, 1922, 1923) i drugich (ostatnich), t. j. 1924, 1925 i 1926, przyszlśmy do przekonania, że w latach 1921, 1922 i 1923 produkowano soli kamiennej przeciętnie w kopalniach państwowych w Wieliczce i Bochni w ogólnej sumie produkcji 77%, zaś w r. 1924/5/6 tylko 63,6%. Odwrotny stosunek był w Wapnie: Produkcja wynosiła tam w latach 1921—1926 kolejno: 37, 42, 79, 64, 86 i 72 tysięcy tonn, to znaczy z 23% przeciętnej partycypacji rocznej Wapna w pierwszych tych 3-ch latach w ogólnej sumie produkcji soli kamiennej w Polsce, wzrosła produkcja soli Wapięńskiej w 3-leciu 1924/5/6 przeciętnie rocznie do 36%. I ten stosunek idzie coraz dalej i pójdzie dalej — według naszego przekonania bez względu na to, czy to komu miłe, czy niemiłe: Ludność bowiem woli sól wapięńską i ją kupuje, i z tem musimy się liczyć, a należy mi dodać tutaj, że na soli Wapięńskiej, t. j. na 1 tonnie zyskuje monopol 172 zł, zaś na skarbowej soli tylko 97—98 zł na tonnie. I nikt na to nic nie poradzi. Interes rynku i interes Skarbu zbiegają się tutaj. Dwa razy tyle zyskuje rząd na soli wapięńskiej niż na zbycie soli z Wieliczki i z Bochni. Ponieważ te dwa ważne i różne elementy działają w kierunku obniżenia zbytu soli z Wieliczki i Bochni, to znaczy tendencja rynku, który chce wyższego gatunku i interes monopolu solnego, który ma fiskalny interes w większym zbycie białej, bardziej pokupnej soli, więc wobec takich dwóch potęg nic nie można poradzić, i każdy rozsądny człowiek, operujący kategoriami ekonomicznymi, musi się z tym faktem i tą tendencją liczyć.

Co do soli warzonki, obraz jest odmienny. Charakterystyka jego polega na tem, że produkcja w Wieliczce w ciągu lat 1922—1926 przeciętnie wynosiła około 20.000, czasem 21.000, w r. 1925 nawet 22.000 tonn; produkcja w salinach wschodnich wynosiła przeciętnie 25.000 tonn w latach 1921 do 1924, w roku 1925 — 30.391 tonn, w roku 1926 — 30.371 tonn. Produkcja w Inowrocławiu w 4-leciu 1921 — 1924 wynosiła przeciętnie rocznie 28.400 tonn, w roku 1925 już o 10.000 tonn więcej, t. j. 38.940 tonn, a w r. 1926 znów niemal o 10.000 tonn więcej, aniżeli w roku bezpośrednio poprzednim, t. j. 46.834 tonn. W Ciechocinku i Tespie produkcja soli wynosi rocznie w przecięciu około 18.000 tonn.

Widzimy z tego, że produkcja soli kamiennej jest w Polsce prawie dwa razy większa, aniżeli soli warzonej i że wynosiła przeciętnie w czteroleciu w Wieliczce i w Bochni 215.000 tonn, podczas gdy produkcja soli warzonej wynosi około 93.000 tonn rocznie, ale z tej rocznej produkcji głównie jeden jedyny zakład, t. j. Inowrocław zwiększył swoją produkcję. Inne — stoją w produkcji prawie na tym samym poziomie. W czem leży przyczyna Tylko w kosztach produkcji. Ich ilustracją są cyfry następujące, zaczerpnięte ze wspomnianej pracy pp. Bukowskiego i Jackiewicza (str. 104).

W roku 1925 pracował sześć salin we wschodniej Małopolsce na 17 panwiach, a Inowrocław na 20 panwiach. Sześć salin wyprodukowało w roku 1925 — 30.000 tonn, w roku 1926 — 33.000 tonn, a Inowrocław wyprodukował w roku 1925 — 39.000 tonn, a w roku 1926 — 47.000 tonn. Przeciętny koszt produkcji 1 tonny w Inowrocławiu w ostatnim 3-leciu stale spada: w roku 1924 wynosił 45 zł, w roku następnym — 37 zł, zaś w roku 1926 — 36 zł za tonnę, natomiast w salinach wschodnich w 1925 r. wynosił 66 zł, a w roku 1926 — 68 zł. Koszt produkcji 1 tonny w Ciechocinku w r. 1924 wynosił 87 zł, w r. 1925 — 92 zł, w roku 1926 — 96,31 zł. Z tego widzimy, że Ciechocinek produkuje sól po cenie blisko 100 zł za tonnę, podczas gdy w Inowrocławiu wynosi koszt własny przy produkcji 1 tonny 36 zł, t. j. o 200% taniej.

Oto obraz kosztów produkcji naszych salin w tym gatunku produktu. W sześciu salinach wschodnich było zatrudnionych w roku 1925 460 robotników, w Inowrocławiu 254; średnia wydajność na robotnika, względnie dniówkę, wynosiła w salinach wschodnich Małopolski 222 kg soli, a w Inowrocławiu 497 kg. W sześciu salinach wschodnich ilość inżynierów, zatrudnionych

w r. 1925 wynosiła 6, — w Inowrocławiu pracował 1 inżynier. Zużyto węgla na 1 tonnę soli, we wschodnich salinach Małopolski 0,75 tonn, w Inowrocławiu natomiast — 0,59 tonn. Nie ulega wątpliwości, że to jest niezdrowy stan rzeczy, który domaga się stopniowego zwinięcia mniejszych zakładów, ogromnie drogo produkujących; są to przeważnie jednostki gospodarcze, nie mające ekonomicznie racji bytu, które produkując niezdrowo obciążają w ostatecznym efekcie konsumpcję. Muszę też w tym względzie p. Bukowskiemu przyznać słuszność, jeżeli w swojej pracy (str. 106) opowiada się za utworzeniem z czasem we wschodniej Małopolsce jednej dużej warzelni na wzór Inowrocławia w miejscu, obfitującym w naturalną solankę i jeżeli obecnie istniejący, powyżej opisany, stan rzeczy uważa za anormalny.

Wypada mi dodać, że podana wyżej kwota przeciętna kosztów produkcji nie jest wiernym zwierciadłem życia. Zwierciadło życia bowiem jest takie, że w r. 1924 i w r. 1926 wynosiły koszty produkcji np. w Kossowie 114 i pół zł, względnie 84 zł, w Lacku 94 zł, wzgl. 73 zł, w Bolechowie 122 zł, względnie 68 zł, w Dolinie 76, względnie 71 zł. i t. d. Interesującym jest skład kosztów produkcji w Wieliczce. Ogólna suma kosztów produkcji wynosi rocznie 5.000.000 zł, z tego 3.800.000 zł wypadało na pobory i dodatki urzędników i robotników, podczas gdy 1.200.000 zł na opał, materiały, transport, solankę od Solvaya i t. d. W innych salinach są składniki kosztów produkcji jeszcze bardziej interesujące. Np. w Kossowie wynosiła robocizna w r. 1926 73.849 za cały rok, zaś emerytury robotników w zaokrągleniu 59.000 zł, świadczenia socjalne 10.000 zł, świadczenia na rzecz robotników z górą 7.000 zł, razem świadczenia 76.596,87 zł, przy robociznie 73.894 zł. Albo Łanczyn: robocizna wynosiła w r. 1926 — 75.000 zł, emerytury 36.000 zł, świadczenia socjalne 10.500 zł, świadczenia na rzecz robotników 4.000 zł. Razem więc 75.000 zł wynosiła robocizna, a 50 tys. zł uboczne świadczenia.

Wydatki na personel czynny i spensjonowany wynoszą przeciętnie w naszych żupach 5% — 6% łącznej ogólnej kwoty kosztów produkcji. Np. w salinie Drohobyckiej produkcja w roku 1926 wynosiła 5.710 tonn, łączny koszt produkcji — 315 tys. zł, z czego na opał, materiały, amortyzację i należności skarbowe przypada 117.000 zł, a reszta t. j. prawie 200 tysięcy, na pobory osobiste i świadczenia dla personelu.

Zadawaliśmy sobie pytanie w Komisji, jak wygląda zużycie soli w Polsce, w Niemczech, w Austrii, aby uzyskać porównawczy pogląd w tym względzie. Otóż pomijając zużycie soli jadalnej przez ludność, mniej więcej równe, względnie podobne w tych trzech państwach w latach 1913 i 1914 zużycie soli przemysłowej wynosiło w Niemczech 1.025.900 tonn, w Austrii w r. 1912 (bez Węgier) — 233.359 tonn przy liczbie ludności Austrii, bez Węgier, prawie takiej samej, jak dziś w Polsce. Polska zaś miała roczne zużycie w tym czasie soli przemysłowej w latach 1921 do 1924 — 121.700 tonn, zaś soli bydlęcej Niemcy zużyły w przecięciu lat 1913/14 — 229.500 tonn w jednym roku, a Austrija w dawnym składzie, powtarzam z ludnością taką, jaka jest dziś w Polsce, — 63.262 tonn, natomiast Polska 6.582 tonn. Jakżeż razić musi w tem zestawieniu każdego nieproporcjonalnie niska tangenta zużycia w Polsce soli bydlęcej. Konsumcja soli bydlęcej w kg na głowę ludności rocznie wynosiła:

Niemcy	—	3,4 kg	(1913/14)
Austria	—	2,17 „	(1912)
Polska	—	0,2 „	(1921/24)

II. Ogólną dalszą cechą charakterystyczną eksploatacji salin państwowych jest bezprogramowość i chaotyczność produkcji. Uderzyła ona także rzeczoznawców amerykańskich. W Sprawozdaniu prof. Kemmerera czytamy, że „plan produkcji salin państwowych w Polsce jest niestały i ulega nieustannym zmianom”. Dziwić się nie można temu spostrzeżeniu, jeżeli — jak nas o tem informuje tablica VII książki pp. Bukowskiego i Jackiewicza — produkcja wszystkich gatunków soli w Wieliczce — w poszczególnych miesiącach roku 1924-go wahała się od 2.894 do 16.509 tonn, w Bochni od 516 do 5.029 tonn, w Bolechowie od 2 tonn do 466 tonn, w Koszowie od 3 do 395 tonn, w Dolinie od zera do 698 tonn i t. d. Razem we wszystkich państwowych żupach solnych wahała się miesięczna produkcja w roku 1924 od 3.980 do 23.946 tonn. Ba — co gorsza, według tego samego źródła w latach poprzednich 1922/23 były te wahania mniejsze.

Dla porównania obecnego stanu rzeczy ze stanem przed wojną należy przytoczyć, że miesięczna produkcja soli kamiennnej w państwowej żupie solnej w Wieliczce w latach 1910 i 1911 wynosiła wedle urzędowych danych:

Rok 1910		Rok 1911	
Styczeń	— 7 874 tonn	Styczeń	— 8 137 tonn
Luty	— 7 654 „	Luty	— 7 031 „
Marzec	— 7 467 „	Marzec	— 7 665 „
Kwiecień	— 6 542 „	Kwiecień	— 7 415 „
Maj	— 6 612 „	Maj	— 7 543 „
Czerwiec	— 7 276 „	Czerwiec	— 7 411 „
Lipiec	— 7 264 „	Lipiec	— 6 849 „
Sierpień	— 6 898 „	Sierpień	— 7 655 „
Wrzesień	— 6 577 „	Wrzesień	— 7 977 „
Październik	— 6 802 „	Październik	— 8 172 „
Listopad	— 7 151 „	Listopad	— 8 968 „
Grudzień	— 7 883 „	Grudzień	— 8 177 „

Z wywodów powyższych wynika, że w stosunku do stanu rzeczy, jaki istniał przed wojną, obecna gospodarka solna w Małopolsce tern się cechuje, że miejsce dawnej stabilizacji produkcji, a w związku z tem, stabilizacji sprzedaży i kosztów produkcji, która istniała w salinach galicyjskich przed powstaniem państwa polskiego, zajęły dziś bezprogramowość i chaos w pierwszym, drugim i trzecim kierunku. Dał wyraz temu zapatrywaniu Sejm, uchwalając, powziętą na mój wniosek, przy sposobności załatwiania budżetu na rok 1925, rezolucję Komisji Budżetowej w brzmieniu następującem :

„Wobec tego, że saliny małopolskie przed wojną były administrowane według pewnego programu, opartego na stabilizacji produkcji, sprzedaży i kosztów produkcji, obecnie zaś we wszystkich tych trzech kierunkach panuje chaos i bezplanowość, odbijająca się dotkliwie na interesie skarbu państwa, konsumenta i robotnika, — Sejm wzywa Rząd, aby obecną gospodarkę w salinach państwowych bezzwłocznie poddano rewizji i zmieniono w odpowiednim kierunku”.

Należy zapytać, czy powyżej opisany stan rzeczy poprawił się w roku 1925 i 1926, tj. po uchwaleniu przez Sejm powyższej rezolucji? Mam przed sobą oryginalne wykazy produkcji, zestawione przez Dyрекcję salin państwowych za lata 1925 i 1926. Cóż z nich okazuje się? Oto w Wieliczce w roku 1925 waha się miesięczna cyfra produkcji soli kamiennej w tonnach od 4 215 (IV) do 11 294 tonn (VIII), poczem bezpośrednio w następnych dwóch miesiącach (IX i X) spada ta cyfra z 11 tysięcy na 7 i pół tysięcy i skacze znów w XI. 1925 na 9 i pół tysięcy. Prawie taki stan rzeczy jest wszędzie — nawet w małych salinach, jak Lacko, gdzie w jednym miesiącu roku

1925 produkuje się 423 tonn warzonki, a 1 025 tonn w innym miesiącu — jednego roku; w październiku 1925 r. Lacko produkuje 680 tonn warzonki, w listopadzie 1 025 tonn, w grudniu 734 tonn; w Bolechowie mamy cyfry miesięcznej produkcji warzonki raz 264 — w innym miesiącu 619 tonn; Kossów 212—478; w Łanczynie wynosi miesięczna cyfra produkcji 217, względnie 507 tonn warzonki i t. d.

Ten sam zasadniczo stan rzeczy, z niewielką poprawą, trwa i w r. 1926: Wieliczka produkuje soli kamiennej

w roku 1926 w lutym	5 904 tonn
„ w maju	9 241 „
„ w sierpniu i wrześniu prawie	13 000 tonn, ale
„ w październiku	8,5 „
„ w listopadzie	10 000 ton itd.

Istny taniec, zadziwiający w artykule monopolowym koniecznej potrzeby, o stałej, prawie niezmienniej, cyfrze koniecznej — pewnej konsumpcji na głowę ludności.

Jako rezultat polityki sprzedażnej, stosowanej do kopalni Wapno, najlepszą ilustracją będzie znów poniższe zestawienie wysyłek miesięcznych, dokonanych przez tę kopalnię na zlecenie Biura Sprzedaży Soli, z którego jasno widać nierównomierność i przypadkowość otrzymywanych zleceń.

W szczególności kopalnia prywatna Wapno wysłała w ciągu roku 1926 w poszczególnych miesiącach następujące ilości i gatunki soli:

W styczniu soli mielonej	4 544,5 tonn;	kruchej	347,5 tonn
w lutym	3 767,8	„	276,7 „
w marcu	3 821,6	„	477,5 „
w kwietniu	4 002,4	„	229,5 „
w maju	2 652,9	„	298,8 „
w czerwcu	4 621,6	„	419,0 „
w lipcu	2 829,0	„	242,5 „
w sierpniu	2 861,1	„	390,0 „
we wrześniu	9 389,0	„	216,8 „
w październiku	6 827,8	„	241,8 „
w listopadzie	5 214,1	„	238,8 „
w grudniu	2 857,5	„	119,5 „

Razem w r. 1926 53 389,3 tonn soli mielonej i 3 498,4 tonn kruchej.

Amplituda wahań w soli mielonej wynosi więc w roku 1926 — 1 : 4, a w soli kruchej — 1 : 5.

Taki sam stan rzeczy istniał w prywatnej kopalni Wapno także w roku 1925 i w salinach państwowych wydzierżawionych. W szczególności w kopalni Wapno miesięczne cyfry za rok 1925 są następujące: 3 795 tonn soli kamiennej (VI. 1925) i 12 266 tonn (X. 1925), w Ciechocinku 18 tonn warzonki — luty 1925, 567 tonn — lipiec 1925; Stebnik — 325 tonn warzonki styczeń, 845 maj 1925; Kałusz — 432 tonn warzonki wrzesień, — 765 tonn luty 1925 r.

Rok 1926 Stebnik prod. warzonki — 323 tonn marzec,

— 850 „ październik.

Kałusz prod. warzonki — 458 tonn czerwiec,

— 753 „ marzec.

Przy istniejącym stanie rzeczy i wobec ustawicznej niepewności, czy z dnia na dzień — z tych lub innych powodów — nie ustaną całkowicie odbiory Biura Sprzedaży Soli, oraz czy Biuro to przy odbiorach soli w dalszym ciągu będzie stosować tak wielką nieproporcjonalność miesięcznych odbiorców, nie można nawet myśleć o jakiejś racjonalnej gospodarce i o wydatniejszym obniżeniu cen sprzedażnych w prywatnej salinie Wapnie i tak samo w państwowych salinach wydzierżawionych w Kałuszu, Stebniku i Ciechocinku.

Jasnem jest, że stan produkcji znajduje się w ścisłym związku ze zbytem, który przez rozsądną i celową politykę sprzedaży powinien być odpowiednio normowany. Monopol sprzedaży ma przecież w swoim ręku regulację zbytu i dlatego też postulat taki należy uważać za uzasadniony. Brak jakichkolwiek wytycznych ze strony zwierzchniczej władzy, nadzorującej produkcję soli, w kierunku pewnego programu produkcji, a z drugiej strony brak komercjalizacji w ustroju Biura Sprzedaży Soli, które, zresztą oszczędnie i dobrze prowadzone, ogranicza się do czysto manipulacyjnej strony sprzedaży soli, pogarsza fakt, że zarząd wytwórczości soli nie jest u nas związany z zarządem sprzedaży, lecz przeciwnie odłączony od niego, a że te obydwie agendy koncentrują się do tego jeszcze w dwu różnych resortach, nic dziwnego przeto, że rezultat gospodarki ostateczny musi być nader ujemny.

Z brakiem programu eksploatacyjnego salin pozostaje w związku cały szereg ujemnych zjawisk pochodnych, natury ekonomicznej i psychologicznej. A więc często — olbrzymie zwały produktu — remanenty. Z bilansu żup państwowych za rok 1925 okazuje się (str. 11), że np. remanent soli kamiennej jadalnej, przemysłowej i bydłowej w dniu 31. 12.

1925 r. wynosił 50 833 tonn, tj. z górą 25% ogólnej produkcji soli kamiennej w roku 1925, a niemal dwa razy więcej, aniżeli dnia 1 stycznia 1925 (28 072 tonn). Remanent dnia 1 stycznia 1927 wynosił znowu 42 802 tonn. Wobec braku natychmiastowego zbytu, część remanentów jest załadowywana do magazynów, a potem, gdy ma być sprzedana, musi być sól po raz drugi załadowana z magazynów do wozów kolejowych, co drogo kosztuje. Prof. Kemmerer podnosi w swem Sprawozdaniu, że młyny solne raz są zawalone pracą i zapotrzebowaniu nie mogą sprostać — to znowu stoją od czasu do czasu bezczynne. W następstwie takiej bezplanowości w produkcji i sprzedaży — koszty produkcji skaczą. Są one największe w miesiącach, w których produkcja jest najmniejsza i odwrotnie. I tak np. w październiku 1924 r., przy ogólnej produkcji soli kamiennej w Wieliczce 11 020 tonn, koszt własny jednej tonny wynosił 22,01 zł, podczas kiedy w miesiącu kwietniu tegoż roku przy ogólnej produkcji 1834 tonn soli kamiennej, tj. sześć razy mniejszej, koszt produkcji wynosił 150% kosztów produkcji w październiku tegoż roku, bo 53,06 zł. Za czasów austriackich koszty produkcji soli kamiennej 1 tonny wynosiły od 25—30 koron, podczas gdy w Polsce wahają się od 18—53 zł.

Słuszną jest uwaga amerykańskich rzeczoznawców, że celem obniżenia kosztów produkcji, powinno się zestawić i wykonywać równomierny plan produkcji, przyczem w okresach, w których produkcja przewyższa sprzedaż, różnica (nadwyżka produkcji) winna być magazynowana i odwrotnie — w wypadkach przeciwnych, różnica (braki na targu) winna być pokrywana ze składów solnych.

A wreszcie podkreślić mi należy jeszcze moment natury psychologicznej — ujemny, jako następstwo zaznaczonej wyżej bezplanowości produkcji. Takie ogromne wahania w miesięcznej cyfrze kosztów produkcji demoralizują kierowników zakładów salinarnych, oni bowiem mimowoli zatracają wskutek tego świadomość znaczenia kosztów produkcji, widząc, że ich starania o obniżkę kosztów produkcji, o umiejętne kierownictwo — idą na marne. Bezprogramowość w planie eksploatacji u góry — w ten sposób demoralizuje dół z ogromną szkodą dla racjonalnej gospodarki.

Nie w samej redukcji załóg robotniczych i likwidacji niektórych salin leży uzdrowienie obecnych stosunków. Leży ono niewątpliwie, i to w znacznej mierze, także gdzieindziej.

III. Powyższe ogólne uwagi o sposobie prowadzenia salin państwowych należy mi uzupełnić uwagami o sposobie układania sprawozdań rachunkowych państwowych żup solnych.

Leży przede mną bilans i rachunek strat i zysków państwowych żup solnych za rok 1925 i także sprawozdanie drukowane Soli potasowych we Lwowie, Sp. Akc. Tesp. za ten sam rok. Do żup solnych państwowych, objętych sprawozdaniem Ministerstwa Przemysłu i Handlu, należy dziewięć zakładów salinarnych, t. j. : Wieliczka, Bochnia, Inowrocław i sześć warzelní we wschodniej Małopolsce. Wartość bilansowa nieruchomości w bilansie Kałusza i Stebnika, łącznie ze złożami, podana jest w kwocie około 6 500 000 zł., odpowiednia zaś pozycja bilansu państwowych dziewięciu żup solnych pod nazwą „majątek stały”, figuruje w kwocie 12 426 761 zł. Zatem w dziewięciu żupach solnych nieruchomości i ruchomości, atoli bez złożów solnych, gdyż złoża solne tych żup nie są objęte bilansem (inaczej aniżeli w sprawozdaniu Tespu), t. j. nieruchomości, t. zn. grunta i nowe budowle i ruchomości, t. zn. urządzenia techniczne, maszyny, sprzęty, inwentarz żywy i t. d, figurują w kwocie 12 i pół miliona zł. Wartość maszyn i wszystkich ruchomości w 9 kopalniach państwowych, włącznie z Wieliczką, wynosi według bilansu 2 i ¼ miliona złotych, a w Kałuszu i Stebniku około 1 i ½ miliona złotych. Jest to nierównomierność, rzucająca się wprost w oczy. W samej Wieliczce przeciętny górnik szacuje wartość maszyn i urządzeń technicznych na około 5 000 000 zł. Sprawa należącego bilansowania aktywów jest w każdym przedsiębiorstwie rzeczą wielkiej wagi, dlatego, że od niej zależy wysokość amortyzacji i funduszu na renowację, a w dalszem następstwie racjonalna lub niszczycielska gospodarka.

Główna Dyrekcja Państwowych zakładów górniczych i hutniczych M. P. i H. zleciła pewnej grupie swoich inżynierów przeprowadzanie oszacowania dla celów bilansowych, majątku salin państwowych. Złoż solnych nie szacowano. Szacowano tylko: a) nieruchomości, tj. grunty i domy, b) nowe budowle i c) ruchomości (urządzenia techniczne i maszyny, sprzęty, ruchomości, inwentarze itd.).

Protokoły szacunkowe tych inżynierów mieliśmy w ręku. Wynik szacunku powyższych trzech grup wartości był następujący:

Wieliczka	11614 314 fr. zł.
Bochnia	3 769 375 „ „
Inowrocław	2 089 332 „ „
Bolechów	707 794 „ „
Delatyn	289 689 „ „
Dolina	782 982 „ „
Drohobycz	629 364 „ „
Kossów	904 643 „ „
Łanczyn	245 534 „ „
Lacko	1 121 191 „ „
Razem	22 154 218 fr. zł.

W „Sprawozdaniu państwowych żup solnych za r. 1925”, wydanym oficjalnie z nagłówkiem „Ministerstwo Przemysłu i Handlu” — Departament Górniczo-Hutniczy — „Dyrekcja Salin Państwowych”, względnie w aktywach bilansu figurują powyżej wymienione trzy grupy wartości, pod oryginalnym tytułem „majątek stały”, w kwocie **12 426 761 zł. 71 gr. (złote obiegowe)**.

Co się stało? Oto dnia 6 kwietnia 1925 roku zeszło się kilku urzędników Departamentu Górniczo-Hutniczego i w protokule na pół arkusza tak napisali: „Szacunek powyżej podany na 22 milj. fr. zł. jest za wysoki. Nie byłoby racjonalne wstawiać go do bilansu, bo sumy szacunkowe są zbyt wygórowane w stosunku do rzeczywistej wartości zakładów, które wykorzystują tylko pewną część swoich urządzeń, eksploatując kopalnie w mniejszym zakresie. Wskutek tego należy zmniejszyć sumę szacunkową salin o 50% — prócz a) gruntów i b) robót podziemnych. Co się tyczy „robót podziemnych” — to należy zmniejszyć ich wartość do 25% sumy szacunkowej, bo są stare i nie odpowiadają obecnej eksploatacji”.

Co do wysokości amortyzacji zaopiniowało „Kollegium” powyższe tak:

1) Budowle (wszystkie — mieszkalne i fabryczne) należy amortyzować w kwocie 2% wartości.

2) maszyny, instalacje i urządzenia techniczne — 6%,

3) roboty podziemne w salinach — w wysokości 2%,

4) gruntów nie amortyzować.

Protokół zamyka się uwagą następującą:

„Opinię „Komisji” zatwierdzam. W dn. 4. 4. 1925 r. Dyr, Świętochowski”.

W Komisji trzech — kazaliśmy sobie zrobić odpis tego — oryginalnego protokołu.

Mamy zasadnicze wątpliwości, czy w ten sposób wogóle wolno było postąpić. Uważamy, że tego rodzaju postąpienie spowodowało nierealność bilansu, że ono jest prawnie i gospodarczo niedopuszczalne, nawet karygodne, a w rezultacie daje zupełnie fałszywy pogląd na cały bilans. Ujemne skutki takiego sposobu bilansowania wyrażają się w tem, że potem na inwestycje i renowacje niema pieniędzy. Jest to gospodarka, mojem zdaniem, niszczycielska, czemu daliśmy wyraz w opinii naszej, przedłożonej p. Ministrowi Przemysłu i Handlu. Według wykazu, przedłożonego nam przez Dyрекcję Salin, we wszystkich dziewięciu żupach solnych, będących pod zarządem Ministerstwa Przemysłu i Handlu, wydano na inwestycje w r. 1925 i 1926 kwotę 353 032 zł., a podług nierealnego budżetu z roku 1925 cały fundusz amortyzacyjny, który ma służyć na inwestycje gospodarcze i wogóle na pokrycie wydatków nadzwyczajnych wszystkich dziewięciu salin państwowych, wynosił 1 stycznia 1926 r. — 650 000 zł. Tytułatura bilansu jest taka, jakiej się nie spotyka gdzieindziej. Rubryka „majątek stały” obejmuje: 1) nieruchomości bez złoś, 2) nowe budowle i 3) ruchomości (biurowe i niebiurowe). Inny — również oryginalny tytuł: „środki płatnicze”, obejmuje gotówkę i papiery wartościowe. Po stronie prawej bilansu jest tytuł: „kapitał”. Ja nie widziałem bilansu, któryby po stronie prawej miał rubrykę „kapitał”. Naczelną buchalterję dyrekcji salin wyjaśniła nam, że ten „kapitał” obejmuje prócz majątku stałego (z ruchomościami) — także i cały kapitał obrotowy. Następnie, pozycje strat w rachunku zysków i strat są także — oryginalne. Są to: straty na produkcji, wydatki na nowe budowle i ruchomości, wydatki na utrzymanie nieczynnej państwowej żupy solnej w Delatynie, wydatki na amortyzację, wpłaty do Centralnej Kasy Państwowej. Czy widział kto kiedy zestawienie rachunkowe przedsiębiorstwa, w którem w rachunku zysków i strat nie figurowałaby pozycja kosztów handlowych? Tu właśnie zachodzi taka — oryginalność.

A dalej — kwota amortyzacji w Kałuszu i Stebniku, według rachunku zysków i strat Tespu za rok 1925, wynosiła 321 041 złotych, natomiast we wszystkich dziewięciu państwowych żupach, wobec nierealnej kwoty podstawowej wartości, wynosi w rachunku strat amortyzacja 406 296 zł., tj. zaledwie o 80 000 zł. jest kwota na fundusz amortyzacyjny w dziewięciu kopalniach państwowych większa w porównaniu z Kałuszem i Stebnikiem.

W rachunku strat i zysków Dyrekcji salin państwowych za rok 1925 znajduje się dalej przebieżna pozycja czysto kasowa, która nie ma z bilansem nic wspólnego — równoważąca się pro i contra, tj. wpłata do Centralnej Kasy Państwowej pozostałości zysków z roku 1924. Jeśli ta kwota została wpłacona, to jaką ona mieć może kontrpozycję po drugiej stronie rachunku? Jest to raz t. zw. „pozostałość z roku 1924”, a drugi raz „wpłata do Centralnej Kasy pozostałości zysku z roku 1924” — 534 000 zł. Jeśli dalej mamy przed sobą rachunek zysków i strat jakiegoś przedsiębiorstwa, to albo po stronie zysków albo po stronie strat szukamy odpowiedzi na pytanie, czy dane przedsiębiorstwo jest rentowne czy deficytowe. Biorę sprawozdanie Dyrekcji Salin z roku 1925 stronę strat i czytamy: straty na produkcji w roku 1925 — 324 127 zł. Na tej podstawie kalkuluję, że przedsiębiorstwo salin państwowych zamknęło rok gospodarczy 1925 stratą w kwocie 324 127 zł. Czy tak jest w istocie? Nie, bo po stronie zysków w tym samym rachunku za ten sam rok figurują: zyski na produkcji w roku 1925 — 2 303 259 zł. Wynikiem ostatecznym każdego przedsiębiorstwa w każdym roku gospodarczym jest albo zysk, albo strata — ale chyba nigdy i jedno i drugie.

Uważam, że nie można tak bilansu układać. Mówiłem o tym bilansie z dwoma najlepszymi buchalterami, którzy prowadzą buchalterję dwóch największych banków w Polsce; radzą oni, żeby spalić drukowane sprawozdanie Dyrekcji Salin za rok 1925, gdyż jest ono doprawdy kompromitujące. N. p. należności skarbowe, podatki, figurują w tem Sprawozdaniu po stronie zysków w kwocie 230 589 zł. Jak mogą — pytam się — podatki figurować w rachunku strat i zysków po stronie zysków? Glosa drukowanego sprawozdania (str. 5) jest tutaj taka, że „żupy solne zostały obciążone taką sumą państwowego podatku przemysłowego, którą one winny byłyby zapłacić, gdyby były przedsiębiorstwem prywatnem, któremu to atoli podatkowi w rzeczywistości nie podlegają”.

Czyj umysł zdolny jest to wszystko zrozumieć? Koroną wszystkiego jest „podział zysków”; projekt podziału zysków jest następujący: rezerwa na inwestycje w roku 1926 — 650 000 zł., zaliczyć do kapitału — 580 995 zł. i wpłacone na rachunek Ministerstwa Przemysłu i Handlu tytułem zysków na rok 1925 — 401 117 zł.

IV. Dyrekcja salin państwowych jest jedyną władzą w Polsce, której w drukowanym preliminarzu budżetowym niema. Kontrolowaliśmy tę rzecz w Ministerstwie Skarbu, mó-

wię zatem na podstawie stwierdzenia faktu. Etat Dyrekcji Salin ma się mieścić w rubryce budżetowej „administracji państwowych żup solnych” w odnośnych wydatkach 10.346.800 zł. To są budżetowe wydatki państwowych żup solnych. Zaznaczam, że ani w tekście preliminarza ani w załączniku drugim tekstu na str. 248, drukowanego preliminarza budżetowego na rok 1927/28, няма ani jednej wzmianki o istnieniu Dyrekcji Salin. Jeśli natomiast ktoś chce się dowiedzieć o Biurze Sprzedaży Soli, to w drukowanym ostatnio preliminarzu budżetowym na str. 314 znajdzie najdokładniejsze dane — więc, że Biuro Sprzedaży Soli ma 26 urzędników i 3 niższych funkcjonariuszy, że koszt jego utrzymania wynosi 189.500 zł. Rozbity jest w budżecie państwa ten biedny mały wydatek na cztery paragrafy, a pierwszy paragraf ma 7 pozycji i t. d. Tak wygląda preliminarz budżetowy Biura Sprzedaży Soli. O Dyrekcji Salin natomiast, jak gdyby o jakimś dziecięciu nieprawego łoża, którego matka się wstydzi — ani słowa. Od lat 3-ch zgłębiam tę tajemnicę i pytam corocznie w Komisji budżetowej: dlaczego? Dotychczas odpowiedzi nie otrzymałem.

CZĘŚĆ DRUGA.

Powyższe ogólne uwagi o gospodarce solnej w Polsce należy mi uzupełnić uwagami szczegółowymi o tych częściach tej gospodarki, które najbardziej wymagają naprawy. Dotyczą one trzech dziedzin, t. j. 1. przemysłowo-handlowej, 2. organizacyjno-administracyjnej i 3. sprawy opodatkowania soli u nas i zagranicą. Do pierwszej grupy (sprawy przemysłowo-komercyjne) należą:

- a) sprawa produkcji i zużycia soli bydłowej i przemysłowej,
- b) koszty obrotu soli (koszty pośrednictwa w sprzedaży),
- c) sprawa wywozu soli zagranicę,
- d) umowa z Towarzystwem akcyjnym „Solvay”.

W drugiej grupie problemów, wymagających tutaj omówienia, wskażemy na ujemne skutki, wynikające z rozdziału, jaki u nas istnieje w administracji produkcji i sprzedaży soli, zjawisko — nie napotykanе nigdzie gdzieindziej ani w Polsce w żadnym innym monopolu ani też zagranicą.

W trzeciej i ostatniej części rozważań rozpatrzmy po krótku zasady opodatkowania soli w różnych państwach.

A. Sól bydłowa.

I. Ze sprawozdań b. galicyjskiego Wydziału Krajowego o krajowej sprzedaży soli (alegaty do sprawozdań stenogra-

ficznych Sejmu galicyjskiego) okazuje się, że w 6-cioleciu 1907 do 1912 r. Małopolska konsumowała przeciętnie rocznie około 2.400 tonn soli bydłowej. Wynika z tego, że gdyby w Polsce zużycie soli bydłowej było takie, jak w Małopolsce za czasów zaborcy, to powinnyby wynosić około cztery razy tyle, t. j. 10.000 tonn rocznie. Tymczasem z książki pp. Bukowskiego i Jackiewicza okazuje się, że produkcja kamiennej i warzonej soli bydłowej wynosiła:

w roku	1923	—	8.192 tonn
„ „	1924	—	7.683 „
„ „	1925	—	4.014 „

Widzimy z tych cyfr, że w 3-leciu 1923—1925 produkcja tej soli spadła z 8.000 na 4.000 tonn. W Biurze Sprzedaży Soli dano nam następujące cyfry sprzedaży soli bydłowej:

Rok	1922	—	12.300 tonn
„	1923	—	13.200 „
„	1924	—	7.371 „
„	1925	—	4.740 „
„	1926	—	7.500 „

Z cyfr tych okazuje się, że w 2-chleciu 1922 i 1923 r. B. S. S. sprzedało 26.000 tonn soli, a w 3-chleciu ostatniem 1924/25 i 1926 — 19.000 tonn, t. j. w trzech ostatnich latach sprzedaż wynosiła przeciętnie po 6.000 tonn, a w poprzednich dwóch latach była dwa razy większą. (13.000 tonn rocznie).

Każdy się spyta, czem wytłomaczyć można w kraju rolniczym spadek produkcji i zużycia soli bydłowej, której konsumcja była o wiele większa w Małopolsce za czasów zaborczych, aniżeli jest dzisiaj na obszarze całego Państwa? Według naszego zdania, przyczyną tego zjawiska są niesłychane, wprost nieprawdopodobne biurokratyczne trudności w nabytcu soli. Wystarczy uważnie przeczytać rozporządzenie Departamentu Akcyz i monopolów Ministerstwa Skarbu z dnia 30 listopada 1926 L. 17. 513/B/26, w którym mieści się cała martyrologia, związana z nabyciem w Polsce soli bydłowej. Czytamy tam, że 1) do nabycia soli bydłowej potrzeba w każdym wypadku upoważnienia wydanego przez „odpowiedni urząd skarbowy akcyz i monopolów” (nie w każdym jest powiecie!). N. p. okręg Izby skarbowej Kielce ma ich 5 na ogólną ilość powiatów 18. 2) Tem upoważnieniem trzeba się następnie wykazać w Biurze Sprzedaży Soli (jest jedno w całym Państwie), 3) lub w pewnych instytucjach handlowych (jakich?). 4) Biuro Sprzedaży Soli a) po otrzymaniu zamówienia, b) po sprawdze-

niu, czy jest pozwolenie Urzędu akcyz i monopolów, c) po otrzymaniu gotówki — daje zlecenie wysyłkowe i zawiadania o tem odpowiedni 1. albo urząd skarbowy, 2. albo inspektorat kontroli skarbowej, 3. albo oddział kontroli skarbowej.

Wtedy organ kontroli skarbowej zbada, czy a) wagon nad-szedł, czy b) sól była skażoną i c) ostrzega nabywcę o strasz-liwy karach, jakie mu „w myśl obowiązujących przepisów” grożą, jeżeli tę sól zje, t. j. że nie tylko będzie za to ukarany, ale że niezależnie od kary ponadto zapłaci jeszcze „odszkodo-wanie monopolowe w wysokości przewidzianej ustawą”. Ima-ginacja biednego rolnika na temat tych odszkodowań „przewi-dzianych ustawą” i na temat kary „w myśl obowiązujących przepisów” jest tak wielka, że bardzo wielu rolników wyrzeka się tej drogi do Urzędu akcyz i monopolów położonego w trze-cim powiecie lub jeszcze dalej — do Biura Sprzedaży Soli w Warszawie i t. d. i w rezultacie obywa się bez soli bydlęcej.

Pozwolę sobie zauważyć, że w Austrii aż do roku 1897 sprzedawano sól bydlęcą 1. tylko rolnikom, 2. w pewnym sto-sunku do ilości i jakości posiadanego bydła i to, 3. w maksy-malnej ilości 500.000 centn. metr. Ale ustawa z dnia 23 grudnia 1896 r. Dzup. 237, względnie rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 23 grudnia 1896 r. Dzup. 238, uchyliły te wszystkie ogra-niczenia. Od r. 1897 począwszy każdy rolnik i nie rolnik mógł sobie kupić w Austrii, ile chciał, soli bydlęcej (art. Buschmana w Oesterreichisches Staatswörterbuch 1907, 20 zeszyt, Wiedeń pag. 162). I tak u nas w Małopolsce od r. 1897—1918, t. j. przez przeciąg lat 20 ludność rolnicza miała ułatwione nabycie soli bydlęcej. Martyrologja, wprowadzona przy nabyciu soli bydlęcej przez rząd polski, który tylko rolnikom i organizacjom rolniczym za pozwoleniem władz dozwala ją nabywać, jest też szczególnie dotkliwa dla Małopolski, która niestety za czasów zaborców była pod tym względem w sytuacji o wiele korzystniejszej i łatwiejszej.

Myliłby się ten, ktoby sądził, że zacytowany powyżej re-skrypt Ministerstwa Skarbu z dn. 30 listopada, ma do wszy-stkich obywateli równomierne zastosowanie. Przeglądając bo-wiem w Ministerstwie Skarbu akty, odnoszące się do sprzeda-ży soli, Komisja trzech skonstatowała, że firma Konrad Bincer w Krakowie otrzymała od Ministerstwa Skarbu, reskryptem z dn. 4 listopada 1926 r. do L. 17. 172 koncesję czy zezwolenie do dnia 1 maja 1927 r. na zakup przez Biuro sprzedaży soli 4.000 tonn soli bydlęcej — cyfra całorocznej produkcji r. 1925 — z tem, „że firma może ją sprzedawać organizacjom rolniczym

oraz upoważnionym do tej sprzedaży hurtowniom soli na cele poprawy paszy bydłej na obszarze Krakowskiej Izby Skarbowej Kraków. Rozsprzedaż soli odbywać się będzie wedle wskázówek Izby Skarbowej".

Powyższy przywilej, udzielony firmie, był w oczywistej sprzeczności z § 5 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 19 lutego 1925 r. (str. 164 Dz. U. P.), który wyraźnie upoważniał Izby skarbowe do wydawania pozwoleń na nabywanie w Biurze Sprzedaży Soli — soli bydłej tylko 1. rolnikom lub 2. organizacjom rolniczym na „cele poprawy paszy bydłej".

Zdaje się, że firma Konrad D. Bincer nie może być uważana ani za Izbę Skarbową, ani za rolnika, ani za organizację rolniczą.

W międzyczasie wyszło, cytowane już poprzednio zarządzenie Ministerstwa Skarbu z dn. 30 listopada 1926 r. L. 17. 513, t. j. instrukcja o wydawaniu pozwoleń nabycia soli bydłej. Znamy już jej treść. Wobec tego Biuro Sprzedaży Soli dnia 5 stycznia 1927 r. słusznie zwróciło się do Izby skarbowej w Krakowie z uwagą, że w myśl wspomnianej wyżej instrukcji z dnia 30. listopada 1926 r. od każdego nabywcy soli bydłej żąda się bezwarunkowo wykazania się upoważnieniem ze strony Urzędu akcyz i monopolów, że więc i firma Bincer musi się wykazać takim upoważnieniem w Biurze Sprzedaży Soli. Ministerstwo Skarbu jednak pismem z dnia 9 lutego 1927 roku L. 2201/B/927 odpowiedziało dosłownie Izbie Skarbowej, że „zamówienia firmy Bincer, składane w Biurze Sprzedaży Soli, będą przez Biuro wykonywane". Pismo Ministerstwa Skarbu kończy się takim aforyzmem: „Wykonywanie sprzedaży soli bydłej i jej rozpowszechnianie winno być możliwie ułatwione w interesie salin i rolnictwa". Aforyzm jest niewątpliwie słuszny. Ale fakt pozostanie faktem: firma Bincer, jedyna w Polsce, kupuje dziś w. B. S. S. — jak stwierdziłem — sól bydłą, bez wykazania się upoważnieniem Urzędu akcyz i monopolów, natomiast każdy inny, t. j. tylko rolnik lub pozostający z rolnikami w bezpośrednich stosunkach handlowych, może nabyć sól bydłą, musi się jednak wykazać takim upoważnieniem. Jest to nieprawidłowość i nawet nielegalność która w praworządnym ustroju nie powinna mieć miejsca.

Profesor Kemmerer w swoim sprawozdaniu słusznie zwraca uwagę na zupełne zaniedbane w Polsce zużycia soli dla karmienia zwierząt domowych i podaje cały szereg sposobów propagandy zużycia soli bydłej i zwracania ogółowi uwagi na wielkie znaczenie, jakie ma sól bydłą dla rolnictwa.

II. Uwagi powyższe należy uzupełnić wskazaniem jeszcze na to, że tak p. Klarner, jako też pp. Bukowski i Jackiewicz obliczają możliwość konsumpcji soli bydłowej w Polsce na około 80.000 tonn rocznie. P. Klarner zaznacza (68 str.), iż roczne zapotrzebowanie soli bydłowej powinno wynosić w Polsce około 80.000 tonn rocznie, gdybyśmy zużywali na karm bydła takie ilości, jak Niemcy; podczas gdy pp. Bukowski i Jackiewicz (str. 101) uważają nawet roczną konsumpcję przeszło 90.000 tonn za możliwą.

III. Koszt produkcji jednej tonny soli bydłowej mielonej wynosił w roku 1926 w kopalni Wieliczce 37 zł 36 gr, w Bochni 40 zł 11 gr, zaś w Inowrocławiu 12 zł 20 gr. Sól bydłową kupuje Biuro Sprzedaży Soli od Ministerstwa Przemysłu i Handlu, płacąc za 1 tonnę kwotę 37 zł, sprzedaje zaś ją na rynku krajowym po 40 zł.

Sól bydłowa mielona i kruchowa produkowana jest tylko w trzech wymienionych wyżej kopalniach w Polsce.

B. Sól przemysłowa.

O wiele mniej mam do powiedzenia o soli przemysłowej, której produkcja i sprzedaż stale się u nas zwiększają. Sprzedaż soli przemysłowej — bez solanki — wynosiła w latach 1922—1926 kolejno w okrągłych cyfrach: 7.500, 10.000, 13.500, 18.000 i 25.000 tonn, a produkcja soli kamiennej i warzonej bez solanek wynosiła w tych latach również w zaokrągleniu kolejno: 13.000 tonn, 14 i pół tys. tonn, 20.000 tonn, 25.000 tonn. Produkcja soli przemysł. w postaci solanek w l. 1922/1925 wynosiła w zaokrągleniu: 75.000 hktl, 79.000, 95.000 i 95.000 hl. Cena sprzedaży soli przemysłowej, tak samo, jak cena sprzedaży soli bydłowej, wynosi u nas 40 zł. Niemcy zużywają soli przemysłowej przeszło 1 milion tonn rocznie. Polska w okresie 1922—1925 przeciętnie razem z solankami zużyła rocznie w przecięciu 107.000 tonn. Na głowę ludności mają Niemcy zużycie soli przemysłowej 3,14 kg, Austria — 2,17 kg, na Polskę wypada 0,14 kg. W Niemczech kosztuje 1 tona soli przemysłowej niecałych 20 zł. — u nas 40 zł. Zapotrzebowanie na sól przemysłową w kraju, po za fabrykami sody Solvay, jest naogół niewielka.

Zauważyć tu należy, że szereg przemysłów jak garbarstwo, mydlarski i t. d. żąda białej soli wapnińskiej i nie chce szarej soli wielickiej, względnie bocheńskiej.

Dla rozszerzenia popytu na sól przemysłową należałoby stosować przede wszystkim w sprzedaży politykę niskich cen, może nie wyższych od cen eksportowych. Wątpić jednak na-

leży, ażeby tą drogą można znacznie powiększyć stan zatrudnienia salin państwowych.

C. Sprzedaż soli.

I. Roczna wartość produkcji kopalń państwowych i niepaństwowych, będących w administracji państwa oraz innej, szacowana jest na około 13 milj. zł.

W zamknięciu rachunkowym Dyrekcji Salin Państwowych za rok 1925 podany jest „zysk na produkcji” w kwocie 2.303.259 zł, z czego oczywiście część wpłynęła do Skarbu Państwa.

Biuro Sprzedaży Soli ma „zysk” na sprzedaży i na workach rocznie około 500.000 zł.

Ceny soli w hurtownej sprzedaży oznacza od czasu do czasu Ministerstwo Skarbu i publikuje je. Izby Skarbowe w swoich okręgach, zależnie od miejscowych warunków, oznaczają ceny maksymalne, po jakich hurtownik ma sprzedawać sól detaliście, a ten konsumentowi. Prowizja hurtownika wynosi przeciętnie 10% oficjalnej ceny, do czego detalista dolicza 15/o (do ceny hurtownika) na wydatki i swój zysk.

W ten sposób konsument w cenie soli pokrywa 1. „zysk na produkcji” Ministerstwa Przemysłu i Handlu, wzgl. Dyrekcji Salin, 2. „zysk” Ministerstwa Skarbu, wzgl. Biura Sprzedaży Soli na sprzedaży i workach, 3. 10/o oficjalnej ceny — prowizja hurtownika i 4. 15% prowizję detalisty od ceny hurtowej. Ogółem cztery te sumy (koszty pośrednictwa) wynoszą około 17—18 milj. zł rocznie przy wartości produktu ok. 13 milj zł. Netto zysk monopolu z tego źródła wynosił w roku 1925 okragło 32, a w r. 1926 — 42 milj. zł.

Cyfry powyższe, wyrażające koszt łączny pośrednictwa, jeżeli weźmiemy na uwagę zasadniczą wartość produktu i zysk monopolu, i porównamy je z ogólną kwotą pośrednictwa, mówią same za siebie i komentarza nie wymagają. Dla porównania należy tylko zaznaczyć, że w monopolu tytoniowym prowizja hurtownika wynosi zasadniczo 3 i pół do 4% obrotu; w ostatnim czasie przy przetargach została ona obniżona nawet do 1 i pół, wzgl. do 1%, w zależności od wysokości obrotu, podczas gdy prowizja detalisty wynosi 8 do 9%, tak, że obie prowizje razem wzięte (hurtownika i detalisty) wynoszą 13% maksymalnie, a 9% obrotu minimalnie. Słusznie przeto prof. Kemmerer w swoim Sprawozdaniu na str. 84 polskiego przekładu, w II części, konstatuje, że kupcy solni w Polsce ciągną nadmierne zyski ze sprzedaży soli.

W drukowanym preliminarzu budżetowym ostatnim na okres 1927/28, względnie w planie finansowo-gospodarczym monopolu soli, na str. 314/15, koszty sprzedaży podane są w kwocie 7.230.000 zł. Dla uniknięcia nieporozumienia, wywołanego powyższą terminologią i cyfrą, należy mi dodać, że „koszty sprzedaży”, ostatnio tu wymienione, obejmują wyłącznie koszty transportu soli z salin do najbliższych stacyj kolejowych, wzgl. od stacyj nadawczych przy salinach do wszystkich stacyj odbiorczych kolei normalno-torowych. Terminologia powyższa wydaje się nieściśła i preliminarz budżetowy w tym dziale tem się różni od preliminarza Monopolu tytoniowego, że ten ostatni obejmuje wszystkie koszty sprzedaży materiałów tytoniowych, co tutaj nie ma miejsca.

II. Hurtowny handel solą jest w Polsce koncesjonowany. Pozwolenie na wykonywanie go daje Izba Skarbowa. § 8 rozporządzenia Ministra Skarbu z dn. 19 lutego 1925 r. przepisuje, że w każdym powiecie mają być otwarte conajmniej dwie hurtownie soli. Co się tyczy drobnej sprzedaży soli, to na ich prowadzenie nie potrzeba osobnego pozwolenia władz skarbowych. Ilość drobnych sprzedaży nie podlega ograniczeniu. W dniu 31 grudnia 1926 r. stan koncesji na hurtowy handel solą był następujący:

Koncesjonariusze	Królestwo Polskie	Wielko- polska	Pomorze	Malo- polska	Śląsk	Wojew. Wschodn.	Razem
Osoby uprzywilejowane . . .	283	15	7	346	7	75	733
Osoby nieuprzywilejowane .	110	145	74	185	9	69	592
Razem . . .	393	160	81	531	16	144	1 325

Do osób uprzywilejowanych należą zdemobilizowani oficerowie, inwalidzi i t. d., do osób zaś nieuprzywilejowanych — zarządy miast, towarzystwa rolnicze, spółdzielnie, syndykaty rolnicze, czasem osoby fizyczne i t. d. Każda Izba Skarbowa wydaje koncesje w innej formie i innej treści. Jedne koncesje zawierają cztery, inne osiem punktów. Koncesje, wydawane przez niektóre Izby, np. Łódź, Warszawa, nie określają, po jakich cenach detaliści mają sól sprzedawać. Jedne koncesje są odwoławalne w każdej chwili, bez podania powodów, inne zawierają pod tym względem odmienne postanowienia, jak np.

koncesje Wielkopolskiej Izby Skarbowej, najbardziej szczegółowe, które mówią, że koncesję wydano na czas nieograniczony z zastrzeżeniem odebrania, „jeżeli zajdą okoliczności — zawarte w rozporządzeniu Ministra Skarbu z dn. 19 lutego 1925 roku” i t. p. Nigdzie jednak koncesja nie normuje obowiązku pobierania pewnego kontyngentu soli. Jest ona aktem jednostronnym, nadającym same tylko prawa, bez jakichkolwiek wzajemnych obowiązków koncesjonariuszy, w stosunku do tego, kto koncesję wydał.

Z przedłożonego mi ilościowego wykazu koncesyj okazuje się, że w różnych okręgach Izb Skarbowych ilość koncesyj jest rozmaita. W województwie Śląskiem jest koncesyj 21, w okręgu Izby Lwowskiej 391, Krakowskiej — 124, Wielkopolskiej — 158, Wołyńskiej — 46 i t. d. Tak samo różna jest ilość koncesyj w poszczególnych powiatach (2, 3, 5, 8, 9, 13 i t. d.). Tam, gdzie koncesje są w ręku t. zw. uprzywilejowanych koncesjonariuszy, przeważnie prowadzą hurtownie żydzi, jako dzierżawcy osób t. zw. uprzywilejowanych, które, jak nas informowano, zazwyczaj ani pieniędzy ani umiejętności prowadzenia nie posiadają.

Nabycie soli bydlęcej nie podlega koncesji; potrzeba tylko, jak wiemy, zezwolenia Urzędu Akcyz i Monopolów Państwowych do zakupu soli. Do nabycia soli przemysłowej przez zakład przemysłowy potrzeba doraźnego pozwolenia Izby Skarbowej.

P. Klarner, w swoim artykule, p. t. „Zagadnienie przemysłu solnego w Polsce” (Przemysł i Handel, zeszyt 3/1926 — str. 71) „słusznie w tej sprawie mówi: „Tak wielka ilość koncesyj utrudnia racjonalną gospodarkę handlową, gdyż właściciele koncesyj są to jednostki niefachowe i słabe finansowo i wobec tego nie są w stanie sprostać obowiązkowi prawidłowego odbioru soli i równomiernego alimentowania rynku.

Skoncentrowanie sprzedaży soli w rękach silniejszych finansowo jednostek jest koniecznym warunkiem racjonalnego nasycania rynku solą. Sprawa więc koncesyj solnych powinna ulec gruntownej rewizji. Wpłynie to również dodatnio na pracę Biura Sprzedaży Soli, które obecnie jest zbyt obciążone wielką ilością rachunków i korespondencji z liczną klientelą drobnych odbiorców.

Łącznie ze zmniejszeniem ilości koncesyj, byłoby wskazaniem uzależnić ich przydział jedynie od Biura Sprzedaży Soli, bądź nowej połączonej organizacji, jako najczęściej powołanej do znajomości rynku wewnętrznego, wzamian stosowanego obecnie koncesjonowania handlu solą. przez Izby Skarbowe”.

III. Jak należałoby urządzić racjonalną sprzedaż soli?

Pod kątem najszerzego rozprowadzenia soli jadalnej, soli bydlęcej i przemysłowej, w interesie zarówno Skarbu jak i gospodarstwa narodowego, bo to artykuł niezbędny dla człowieka i bydła, rolnika i przemysłowca.

A. Co do soli jadalnej, należałoby ją zostawić w ręku tych koncesjonariuszy uprzywilejowanych, którzy są finansowo dosyć silni, posiadają odpowiednie środki finansowe i dotąd bez zarzutu aprowidują ludność swego okręgu w sól.

B. O ile atoli ci koncesjonariusze powyższych obowiązków należycie nie spełniają, należałoby bezzwłocznie udzielić w każdym powiecie pozwolenia na hurtową sprzedaż soli odpowiednio ukwalifikowanym i dysponującym należytym kapitałem obrotowym firmom handlowym (jednostkom lub spółkom), pod kątem wyłącznie handlowym, z tem, że jeżeli aprowidowanie soli nie będzie należyte, koncesja zostanie bezzwłocznie cofnięta.

C. Ministerstwo Skarbu winnoby wydać rozporządzenie, ogłoszone w Dzienniku Ustaw Państwa i całej prasie, postanawiające, że Izba Skarbowa wyznaczy każdemu koncesjonariuszowi na podstawie porozumienia z Województwem, obowiązkowy kontyngent poboru soli jadalnej, z tem zastrzeżeniem, że koncesjonariusz koncesję straci, jeżeli kontyngentu nie wyczerpie.

D. Natomiast co do soli bydlęcej, która w kraju rolniczym powinna mieć drzwi i okna dla jaknajszerszego zbytu otwarte, podczas gdy dziś są one nader starannie zamknięte — ze szkoda skarbu i gospodarstwa narodowego, a ku zadowoleniu biurokratyzmu — to sprzedaż jej powinna być zupełnie wolna. Martyrologja nabywcy soli bydlęcej w Polsce, dziś istniejąca, a wyżej już przedstawiona, powinna być zniesiona i to doszczętnie. Dzisiejszy stan rzeczy jest poprostu dla człowieka obiektywnego i logicznie myślącego czemś wprost niepojętem. Bo przecież ani w b. zaborze niemieckim, ani austriackim, ani w Królestwie chyba soli bydlęcej ludzie nie będą spożywali. Wszakże na sól bydlęcą używaną jest przez saliny sól gorszego gatunku, t. zw. odpadkowa, skażona już na salinie kolkotarem, tak, że prawie wykluczona jest obawa konsumpcji ludzkiej. A gdyby nawet znalazł się jakiś nędzarz, któryby ją skonsumował tu czy ówdzie, to i tak w 99%, powszechna, wolna od wszelkich formalności, jej konsumpcja przyniesie więcej o wiele pożytku i korzyści Skarbowi i kulturze rolnej i gospodarstwu całemu społecznemu, aniżeli ten 1% nielegalnej

konsumpcji ludzkiej. Sól tę winnoby się nie tylko jaknajszerzej rozprowadzać w kraju, lecz nawet reklamować jej użycie, zachęcać plakatami, odczytami, broszurami do jej używania, aby te wielkie bogactwa naturalne i środki dobrobytu społecznego nie marniały pod osłoną biurokratyzmu, lecz przeciwnie jaknajpowszechniej krajowi służyły i potęgowały rozwój gospodarczy kraju.

E. Sprzedaż soli, leżąca w interesie gospodarstwa społecznego i Skarbu Państwa, powinna być skoncentrowana w ręku kupca, który powinien widzieć swój osobisty zysk w rozwoju interesu. Urzędnik, płatny wedle rangi i odsiadujący godziny urzędowe, nigdy nie wniesie w ten interes zmysłu i ducha kupieckiego. Jest rzeczą naturalną, że on zbiurokratyzuje, zeszytwni i sformalizuje tę stronę gospodarki solnej. Cała sprzedaż soli i cały eksport — o czym później — winien być złączony w jednym ręku organizacji handlowej. Rząd powinien sobie zastrzec prawo tylko stałego wglądu i stałej kontroli, przepisać najogólniejsze ramy i nic więcej. To tylko on powinien tutaj robić i od tego tu jest. Sprzedawać towar winien kto inny; poucza nas o tem dostatecznie własne 8-letnie doświadczenie.

Albo druga alternatywa: uznać sprzedaż soli za zupełnie wolną i uchylić dotychczasowy system koncesyjny.

D. Eksport soli zagranicę.

A. Przechodzę obecnie do eksportu. Stan rzeczy pod względem faktycznym jest następujący:

Rok	Towarzystwo Solvay wzgl. B. Ś. Soli wywiozło soli mielonej i w okruskach z Wapna	Z kopalń państwowych Biuro Sprzed. Soli wywiozło sól warzoną i nieco soli przemys- łowej
	T o n n	
1924	9.890	17.425
1925	7.995	6.360
1926	14.695	6.787
Razem :	32.580	30.572

Z powyższych cyfr wynika 1. tendencja wzrostu eksportu soli kopalni prywatnej w stosunku do eksportu z kopalni państwowych oraz 2. drugi fakt, że kopalnia prywatna w tem

trzechleciu eksportowała soli więcej od kopalni państwowych 2.000 tonn soli.

Cyfry powyższe wymagają komentarza. W latach 1924 i 1925 rząd polski wywiózł do Jugosławii 24.525 tonn soli kruszowej w kawałkach na podstawie układu kompensacyjnego, w myśl którego Monopol tytoniowy polski zakupił pewną ilość tytoniu w Jugosławii, zaś zarząd monopolów w Jugosławii pewną ilość soli w Polsce. Otóż w powyższej cyfrze eksportu 24.525 tonn, 6.615 tonn zostało dostarczonych przez Wapno. Eksport do Jugosławii był przypadkową i jednorazową transakcją, której kalkulacja, według Sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli, tak się przedstawiała, że zysk skarbu państwa na 1 tonnie netto wynosił około 44 groszy.

Po odliczeniu cyfry tego eksportu od ogólnej cyfry eksportu, okaże się, że w ciągu trzech lat ubiegłych, dziewięć firm prywatnych wywiozło 12.662 tonn soli, wyprodukowanej w kopalniach państwowych, z czego połowa wypada na jedną firmę gdańską, reszta zaś (ok. 6.000 tonn) na firmy polskie, podczas gdy t. zw. zezwolenia na wywóz soli zagranicę, wydane przez Ministerstwo Skarbu w tych trzech latach 21 firmom, opiewały na fantastyczną cyfrę 331.055 tonn.

Dla porównania podaję, że eksport soli Niemiec wynosił wedle p. Klarnera, wzgl. pp. Bukowskiego i Jackiewicza:

1. w 2-leciu 1913/14 przeciętnie rocznie 401 tysięcy tonn;
2. w r. 1922 przeciętnie rocznie 558 tysięcy tonn;
3. w r. 1923 przeciętnie rocznie 406 tysięcy tonn;
4. w r. 1924 przeciętnie rocznie 428.850 tonn.

Sól niemiecka jest szczególnie groźnym naszym konkurentem na rynkach zagranicznych, gdyż a) jako produkt uboczny przy eksportacji soli potasowych jest tania, b) jest bardzo biała, c) i jest zbywana do naszych bezpośrednich sąsiadów (Czechosłowacja, Austria i Węgry) oraz do krajów nadbałtyckich i skandynawskich.

B. Technika eksportu soli jest u nas następująca: „Pentent” zgłasza się w Ministerstwie Skarbu i prosi o udzielenie pozwolenia na wywóz. Ministerstwo Przemysłu i Handlu, względnie Dyrekcja Salin określa kontyngent (!) eksportu na rok najbliższy i cenę, ponadto w każdym poszczególnym wypadku, zastrzega sobie udzielenie aprobaty (!) na dany indywidualny eksport, poczem dopiero klient udaje się do Biura Sprzedaży Soli, kupuje daną, t. j. zezwoloną, ilość soli i wywozi. Ministerstwo Skarbu (B. S. S.) **kupuje** (!) w tym celu wprawdzie sól od Ministerstwa Przemysłu i Handlu (!), względnie

w Dyrekcji Salin. Na tym „interesie” zarabia nieco Ministerstwo Przemysłu i Handlu i policza sobie „zysk”, który książkuje — tak samo robi Biuro Sprzedaży Soli (!). W ten sposób towar, nim przejdzie zagranicę i zanim zarobi na nim eksporter — jest już z góry obciążony „zarobkiem” — dwóch urzędów.

Dla charakterystyki, jak wygląda ten eksport w rękę naszej biurokracji, przytoczę — kilka obrazków, wyjętych z aktów urzędowych:

I. W połowie roku 1926 zwraca się do Ministerstwa Skarbu jedna instytucja kredytowa z prośbą o pozwolenie na wywóz większej ilości soli zagranicę. Ministerstwo Skarbu pisze do Oddziału Kontroli skarbowej w odnośnej miejscowości z poleceniem zasięgnięcia informacji i zdania relacji o osobie „petenta”. Oddział Kontroli w sprawozdaniu z dnia 12 czerwca 1926 roku L. 1595 daje opinię jaknajgorszą. „Właściciele Banku i członkowie Rady Banku mają dochodzenie karne — o walutowe przekroczenia, Bank używa opinii lichwiarskiej”. Taka była relacja Kontroli skarbowej. Ministerstwo Skarbu zwraca się do odnośnego Wojewody. Województwo w piśmie z dnia 23 czerwca 1926 r. Nr. 34 770 wnosi „na odmowne załatwienie podania — ponieważ Bank ma ujemną opinię”. Załatwienie Ministerstwa Skarbu 20. względnie 30. 9. 1926 L. 14 308 jest następujące: Bankowi udziela się pozwolenia na eksport 100 000 tonn soli kamiennej do krajów nadbałtyckich”. Czy Bank eksportował? Dotąd — nic.

II. Drugi obrazek: P. inż. K. z Uralu, gdzie jakoby miał mieć skład elektrotechnicznych materiałów, b. urzędnik Ministerstwa Przemysłu i Handlu, otrzymuje koncesję na eksport 5 000 tonn soli kamiennej. P. K. wywozi sól przez pośredników — dotąd jednak wywiózł jej bardzo niewiele.

III. P. Bincer z Krakowa otrzymał koncesję w r. 1924 na eksport 3 000 tonn. Nie wywiózł jednak nic. W roku 1926 otrzymał koncesję na eksport 35 000 tonn — i znów nic nie wywiózł.

IV. Nikomu nieznani ludzie i nieznane firmy dostają koncesje na eksport tysięcy tysięcy tonn. I nic nie eksportują. Albo —

V. Ministerstwo Przemysłu i Handlu w piśmie z dnia 9 kwietnia 1924 r. Nr. 1635 zapytuje Ministerstwo Skarbu, dlaczego pewnej firmie krajowej policzono wyższą cenę za sól na eksport, aniżeli firmie zagranicznej itd.

Oto wiazanka przykładów — kilka ilustracyj, jak się u nas traktuje eksport i dlaczego on tak „kwitnie”.

C. Podane na wstępie cyfry mówią nam, jak wielki był w ubiegłym trzechleciu eksport soli z prywatnej kopalni Wapna oraz z kopalń państwowych. Cyfry powyższe wymagają jeszcze uzupełnienia w innym kierunku, w szczególności, jak w ciągu ubiegłego trzechlecia grupuje się eksport pod względem gatunków soli. W okrągłych cyfrach przedstawia się stan rzeczy pod tym względem jak następuje:

	Rok 1924	Rok 1925	Rok 1926
	w tonnach		
1) Warzonka	—	960	4 900
2) Sól kamienna z Wieliczki i Bochni	17 000	5 040	1 100
3) Solvay_____	<u>10 000</u>	<u>8 000</u>	<u>15 000</u>
Ogółem	27 000	14 000	21 000

Z cyfr powyższych wynika, że w okresie 1924—1926 eksport warzonki wzrósł, jak również i białej soli kamiennej z Wapna, natomiast eksport soli kamiennej z Wieliczki i Bochni na rynkach zagranicznych nie znajduje popytu.

D. Cena eksportowa soli jest następująca:

Obecnie cena warzonki inowrocławskiej jest tańsza od ceny warzonki eksportowej o 10 zł. na 1 tonnie, zaś cena soli warzonki wielickiej jest tańsza o 15 zł. na 1 tonnie (60 mniej 50, względnie 60 mniej 45). Co się tyczy soli przemysłowej, cena jej eksportowa wynosi 13 zł. za 1 tonnę, zaś cena krajowa loco kopalnia — 35 zł. Znaczy to, że cena eksportowa pokrywa tylko część kosztów produkcji.

E. Najwyższa Izba Kontroli w swoim Sprawozdaniu za rok 1925 motywuje niski eksport soli z Polski zagranicę dwoma momentami: 1) wysokimi kosztami wydobywania i 2) wysokimi stawkami kolejowymi. Oczywiście nie jest to pełne ujęcie rzeczy, jak to wynika jasno z poprzednich wywodów.

W Sprawozdaniu b. galic. Wydziału Krajowego i Komisji solnej o sprzedaży soli, która była w zarządzie Wydziału, za rok 1906 czytamy, co następuje:

„Węgry są wzorem, jak można bez naruszenia monopolu, naturalne bogactwo kraju, jakim są źródła i pokłady solne, użytkować w pełnej mierze na korzyść miejscowego rolnictwa i przemysłu, i jak można przez eksport produktów solnych za-

granicę powiększyć dochody z salin. Rząd węgierski oddał całą sprzedaż soli akcyjnemu przedsiębiorstwu prywatnemu, które świetnie zorganizowało wywóz soli węgierskiej do Rosji, na Wschód, nawet do Afryki".

E. Umowa z Towarzystwem Solvay.

Co się tyczy umowy Rządu z Tow. akc. Solvay, prof. Kemmerer w swoim Sprawozdaniu (w II części) (str. 76) zaleca Rządowi polskiemu zawarcie z Towarzystwem umowy o dostawę soli na dostatecznie długi okres czasu, możliwie na 5 do 10 lat, przy ustaleniu ceny soli znacznie niższej od ceny obecnie płaconej Towarzystwu Solvay, możliwie na kwotę 18 do 20 zł. za 1 tonnę; cena obecna wynosi 25 zł. W ten sposób, zdaniem profesora Kemmerera, Solvay byłby w możności prowadzić planową gospodarkę, tj. taniej produkować i robić inwestycje, podczas gdy obecnie — czytam w opinii prof. Kemmerera — „znajduje się nieustannie pod groźbą stracenia całego swojego rynku wewnętrznego, o ileby Biuro Sprzedaży Soli kiedyś zdecydowało się skierować swe zamówienia do innych salin, a nie do Wapna".

W Sprawozdaniu Komisji Budżetowej, dotyczącem preliminarza budżetowego Ministerstwa Skarbu za rok 1925, zająłem w tej sprawie takie stanowisko, że (str. 23 druk sejmowy 1800 część 8) albo należy wykupić Solvaya, tak, jak to miało miejsce odnośnie do prywatnych fabryk tytoniu, które wszystkie zostały przez skarb państwa wykupione, albo też należy z Solvay'em zrobić umowę długoterminową. Obecny stan rzeczy w tej dziedzinie uważa Komisja trzech, w swej opinii, którą wręczyliśmy Panu Ministrowi po dokładnem omówieniu i rozważeniu, za nieodpowiedni i niezgodny z zasadą praworządności. Jeżeli jest ktoś, kto dostarcza państwu artykuły monopolowe, na których skarb o wiele więcej zarabia, aniżeli na produkcji zakładów państwowych, to powinien mieć z rządem umowę, i ta umowa powinna być ściśle obserwowana przez obydwie strony. Tak bywa i być powinno w państwie praworządnem.

A jaki jest dzisiejszy stan rzeczy? Stan faktyczny jest taki: Istnieje umowa z dnia 21 września 1922, zawarta między Ministerstwem Przemysłu i Handlu i Skarbu z jednej strony, a zakładami Solvay w Polsce z drugiej strony. W tej umowie jest przewidziane: 1) niekrępowanie kopalni Wapna w obrotach soli na terenie b. dzielnicy pruskiej; 2) pobór z kopalni Wapna corocznie conajmniej 2 000 tonn na potrzeby innych

dzielnic; 3) cenę sprzedaży soli kamiennej z Wapna ustalono w stosunku do ceny soli warzonki, w ten sposób, że cena hurtowa soli mielonej z Wapna na obszarze państwa będzie wynosiła około 15% mniej, niż cena warzonki z Inowrocławia, a cena kruchów około 17% mniej, niż cena warzonki z Inowrocławia, z tem, że cena w markach za tonnę zaokrąglona będzie tak, aby na końcu cyfry były co najmniej dwa zera. Jaki jest stan rzeczy dzisiaj? W dniu 30 grudnia 1924 roku wyszła ustawa, ogłoszona w Dz. U. P. Nr. 117, poz. 1043. a dnia 19 lutego 1925 r. rozporządzenie Ministerstwa Skarbu, ogłoszone w Nr. 19 Dz. U. P. poz. 142, monopolizujące sprzedaż soli w całym kraju i od tego czasu stosunek Skarbu Państwa z Towarzystwem jest bezumowny. Jeśli chcemy z zagranicą mieć dobre i ożywione stosunki, zyskać jej zaufanie i kredyty, dążeniem naszym być powinno, aby z poważnym, znanym, wielkim przemysłowcem zagranicznym, mającym swoje fabryki i kopalnie w całym świecie, tembardziej mieć uregulowany stosunek, ponieważ, jak to w opinii swojej Komisja trzech zaznacza, na takim uregulowaniu zyskałyby wszystkie czynniki, t. j. 1) skarb państwa, 2) gospodarstwo społeczne nasze, 3) konsumenci i 4) Towarzystwo Solvay. Każdy nieuprzedzony i myślący kategorjami praworządności musi przyznać, że poczucie prawa, słuszności i momenty natury gospodarczej popierają stanowisko, zajęte przez Komisję trzech w tej sprawie.

F. Administracja wytwórczości i sprzedaży soli.

Jest ona, jak wiadomo, w Polsce rozdzielona. Kierownictwo i eksploatacja salin państwowych w Polsce spoczywa w ręku Dyrekcji salin państwowych, podporządkowanej Departamentowi Górniczo-Hutniczemu Ministerstwa Przemysłu i Handlu, podczas gdy sprzedaż gotowego produktu powierzona jest Biuru Sprzedaży Soli, zależnemu od Departamentu Akcyz i Monopolów Ministerstwa Skarbu.

„Podział odpowiedzialności — mówi słusznie prof. Kemmerer w swoim Sprawozdaniu (str. 90), jaki dotąd istnieje w organizacji przemysłu solnego w Polsce, stanowi przeszkodę w należytem jego funkcjonowaniu”.

Dyrekcja Salin i Biuro Sprzedaży są to odrębne i samodzielne jednostki, z których każda z natury rzeczy dba o interesy tylko swojego zakresu działania. Nie są one organicznie ze sobą spojone, czego wynikiem jest, że państwowy przemysł solny pozbawiony jest jednolitej myśli w całokształcie swoich

zagadnień. P. Klarner (str. 71, j. w.) słusznie mówi, „że jeżeli Dyrekcja Salin, nie znajdując się w bezpośrednim kontakcie z odbiorcą i konsumentem, nie wyczuwa potrzeb i niezadowolęń rynku, to Biuro Sprzedaży, mając na względzie przede wszystkim sprzedaż i osiągnięcie zysku, nie przyczynia się do ułożenia programu robót w żupach na cały rok. Brak planowości w produkcji ujawnia się wskutek tego pod postacią dużej nierównomierności i zbyt wielkich wahań produkcji miesięcznej, co z konieczności ujemnie wpływa na koszty produkcji.

Połączenie obydwóch agend w jedną jest koniecznym nakazem dla osiągnięcia racjonalnej, planowej gospodarki w dziedzinie przemysłu solnego.

To połączenie jest tem więcej wskazane, iż wskutek połączenia obydwóch agend wynikają oszczędności w prowadzeniu ich, gdyż komasacja pokrewnych działów pozwoli na wykonywanie odnośnych czynności przy pomocy mniejszego personelu".

Sprawozdanie p. Kemmerera doskonale uchwyci skutki istniejącego u nas tego rodzaju rozdarcia w administracji monopolu soli. Na str. 86 Sprawozdania czytamy, że Biuro Sprzedaży i Dyrekcja Salin mają wręcz odmienne cele: „Biuro Sprzedaży soli stara się bowiem sprzedawać to, czego chcą konsumenci, a Dyrekcja Salin państwowych starać się wysyłać to, co saliny mogą produkować. Konsumenci wolą białą sól, a tymczasem największa państwowa kopalnia może produkować tylko sól szarą.

I w towarzystwach prywatnych istnieje zwykle ten sam konflikt pomiędzy działami sprzedaży i produkcji, lecz kierownik przedsiębiorstwa, od którego obydwa te działy zależą, koordynuje ich działalność i wytwarza ducha współpracy. W polskim przemyśle solnym jednak Biuro Sprzedaży Soli odpowiedzialne jest przed Ministerstwem Skarbu, a Dyrekcja Salin Państwowych przed Ministrem Przemysłu i Handlu. Bez względu na największą zgodność poglądów obu tych ministrów, nie mogą oni zajmować się wszystkimi szczegółami produkcji i zbytu soli, i niepodobna oczekiwać pełnej współpracy pomiędzy organizacją produkcji i zbytu soli w Polsce, dopóki nie scentralizuje się ich zarządów w rękach jednego człowieka, któryby mógł badać sprzeczne interesy i szybko wydawać decyzje, niezbędne dla powodzenia przedsiębiorstwa".

Stan obecny zarządu solą dwóch ministrów, dwóch różnych Departamentów w tych ministerstwach i Dyrekcji Salin oraz Biura Sprzedaży Soli, tj. razem sześciu gospodarzy, powinienby jak najrychlej ustać. Tak samo zbędnem jest z ogólnego stanowiska patrząc na rzecz, potrójna buchalterja, prowadzona dzisiaj odnośnie do jednej i tej samej rzeczy w salinach, w Dyrekcji Salin i w Biurze Sprzedaży Soli, ze specjalnemi dziennikami ogólnemi buchalteryjnymi, dziennikami kasowemi, księgami buchalteryjnymi głównemi i pomocniczymi, inwentarzami i t. d.

G. Opodatkowanie soli.

Sól należy do tych artykułów konsumcyjnych, który bardzo różnorodnie jest opodatkowany. Jest rzeczą charakterystyczną, że w wielu państwach niema ani podatków, ani cła od soli (W. Brytania, Szwecja, Belgja, Japonja), w innych zaś niema wcale podatków, a istnieją tylko cła dowozowe (Stany Zjednoczone, Rosja, Danja, Norwegja, Hiszpanja, Portugalia). Na uwagę zasługuje fakt, że wielkie państwa, jak Francja i Niemcy, a także Holandia opodatkowują sól w formie podatku od gotowego produktu u producenta. Monopol skarbowy istnieje we Włoszech, Austrii, na Węgrzech, w Czechosłowacji, w niektórych kantonach Szwajcarii, w Serbji, Rumunii, Turcji i Grecji. W Niemczech zniesiono monopol soli w roku 1867, a więc przed utworzeniem jeszcze cesarstwa niemieckiego i wprowadzono podatek od gotowego produktu, który dotąd istnieje, z tem ograniczeniem, że wolną jest od opodatkowania sól niezdatna do użytku ludzkiego, w szczególności sól bydłęca, przemysłowa i lecznicza, także sól przeznaczona na eksport.

Prof. Głębiński słusznie opowiada się za akcyzą na wzór Francji i Niemiec, którą to formę uważa za o wiele odpowiedniejszą od monopolu. Jest to dlatego zapatrywanie słuszne, że podatek solny działa, jak pogłowne, a w odróżnieniu od spirytusu, tytoniu itd., chodzi tutaj o artykuł koniecznej potrzeby, rozumna zaś gospodarka winna dążyć do jak najtańszej produkcji z jednej strony, a z drugiej strony do jak największego rozpowszechniania użycia, czego nie daje monopol soli.

Według prof. Bujaka (Galicja, I tom, str. 28) na początku rządów austriackich było w Galicji Wschodniej 92 warzelni i kopalń solnych, których liczbę rząd austriacki zredukował do 10. PP. Bukowski i Jackiewicz proponują w dalszym ciągu

(str. 104 i 105 j. w.) redukcję jeszcze całego szeregu salin. Oczywiście, że w systemie niemonopolowym cały szereg złóż solnych byłby eksploatowany; sól byłaby o wiele tańsza, a przemysł chemiczny i zużycie soli bydłowej przedstawiałyby się zgoła inaczej, aniżeli to ma miejsce dzisiaj. Byłoby soli każdego gatunku wbród i nabycie jej, względnie sprzedaż nie byłoby związane z takim lasem formalności i utrudnień, jak to przy monopolu ma miejsce.

CZĘŚĆ TRZECIA.

Wnioski Komisji trzech.

Jeśli dotychczasowe moje wywody, w pierwszej części, miały na celu przede wszystkim przedstawienie podstaw opinii Komisji trzech, zaś w drugiej części analityczny rozbiór kilku szczególnie ważnych kwestyj, to obecnie w trzeciej i ostatniej części wywodu wypada mi już tylko przedstawić wnioski Komisji trzech.

Sprawozdanie Komisji ujmuje na wstępie pogląd na całość kształt problemu w sposób następujący:

„Polska posiada wspaniałe złoża soli, które przy racjonalnej gospodarce stałyby się mogły ważnym czynnikiem dochodów Państwa i elementem popierającym kulturę rolną oraz rozwój niektórych gałęzi przemysłu chemicznego, wobec posiadania i innych surowców, będących podstawą przemysłu chemicznego.

Wgląd szczegółowy w stan gospodarki soli, umożliwiony nam pismem Pana Ministra Handlu i Przemysłu z dnia 29. 1. r. b. L. 359, pozwolił nam ogólnie wyrobić sobie taki pogląd, że olbrzymie te bogactwa, bardzo nieudolnie dziś gospodarowane, podobne są do ogromnych wartości potencjalnych, które są tak spowite i powiązane błędami administracji, że obecnie ani Skarb Państwa, ani rolnictwo, ani przemysł, ani człowiek, ani zwierzę solą karmione — ani kraj, ani zagranica w najbliższym przybliżeniu nie osiąga z tych bogactw tego, co by osiągnąć można było przy racjonalnej gospodarce. I jeżeli silna pięść i śmiała linja węzłów tych i sznurów — hamujących dziś produkcję i sprzedaż soli — radykalnie nie przetnie, tak długo o rzeczywistej naprawie obecnego zła nie można nawet myśleć. Naszem zdaniem — paljatywami nie dokona się naprawy”.

I.

Sprawa organizacji produkcji i sprzedaży soli.

Najważniejszym zagadnieniem produkcji jest trafne rozwiązanie pytania, jakie wytwory i w jakiej ilości należy nam produkować. Saliny państwowe produkują obecnie sól warzoną, sól jadalną kamienną szarą (w Wieliczce i Bochni), sól przemysłową i sól bydłęcą; saliny prywatne produkują sól kamienną jadalną białą (Wapno) i sól warzonkę (Kałusz i Stebnik).

Cyfry ostatnich trzech lat: 1924, 1925 i 1926 w pierwszej części tego referatu przytoczone, wykazują, że zapotrzebowanie w kraju na sól warzoną wzrasta w silniejszym stopniu, niż na sól jadalną kamienną z Wieliczki i Bochni. Ten większy wzrost zapotrzebowania na sól warzoną wydaje się nam zjawiskiem naturalnem, różnica bowiem w wyglądzie pomiędzy dwoma gatunkami soli jest tak duża, że zrozumiałem jest, iż przy pewnem polepszeniu zarobków ludność, mimo różnicy ceny, woli kupować sól warzoną, niż kamienną szarą, a to tembardziej, że wydatki na sól nieznacznie tylko obciążają budżet domowy.

Z tego wynika, że o ile chodzi o sól jadalną, to należy liczyć się z koniecznością wzmożenia w przyszłości na salinach państwowych produkcji soli warzonej, popyt zaś na sól kamienną jadalną szarą będzie się wedle wszelkiego prawdopodobieństwa coraz bardziej zmniejszał. Z tym faktem — z tą niewątpliwą tendencją rozwoju liczyć się musi każdy, kto obiektywnie patrzy i operuje kategorjami gospodarczemi.

Organizacja sprzedaży soli jadalnej winnaby być tego rodzaju, żeby nie powstawały sporadyczne braki soli w pewnych ośrodkach, przeciwnie, ażeby każdorazowe zapotrzebowanie ludności było z łatwością pokrywane.

Jednym z najważniejszych czynników, ułatwiających dostatecznie zaspokojenie konsumpcji krajowej i planową produkcję, jest przydział okręgów konsumcyjnych do odpowiednich ośrodków produkcji. Wszystkie ośrodki produkcji zlokalizowane są w Polsce w trzech okręgach, mianowicie: Wapno, Inowrocław i Ciechocinek w Wielkopolsce, Wieliczka i Bochnia w Zachodniej Małopolsce i wreszcie ośm salin w Małopolsce Wschodniej. Takie położenie salin jest dla podziału całego obszaru państwa na trzy strefy, zasilane z różnych ośrodków, bardzo szczęśliwe.

Produkcyjnie najsilniejsze warzelnie i kopalnie znajdują się na zachodzie, gdzie też, wskutek gęstszego zaludnienia, zapotrzebowanie soli jest większe. Inowrocław. Wapno i Ciechocinek, względnie Inowrocław i Wapno, mogą zasilać strefę państwa, leżącą na północy od linii Kępno—Łódź—Radom—Brześć—Pińsk. Wieliczka i Bochnia zaopatrywać mogą strefę na południe od powyższej linii i odgranieczoną od wschodu linią Brześć—Zamość—Sanok. Reszta terytorjum pobierałaby sól z salin Wschodniej Małopolski. Podział uwidoczniiony został na załączonej do naszego Sprawozdania specjalnej mapie. Zbiega się on mniej więcej z linią najkorzystniejszego przydziału okręgów, według kosztów przewozu, które to elementy w polityce solnej racjonalnej należałoby z sobą powiązać.

Zbyt takiego artykułu koniecznej konsumpcji ludzkiej, a dla rolnictwa i przemysłu tak wielkiej wagi, jak sól, należy tak urządzić, aby sprzedaż w kraju i eksport zagranicę były możliwie ułatwione. Niestety — jak już wyłuszczyłem — tak nie jest. Zły system „koncesjonowania” hurtownej sprzedaży, oparty w połowie na momentach nie handlowych, a w całości na koncesjach, które nadają tylko prawa, a nie nakładają wzajemian obowiązku zakupu pewnej ilości soli dla należytej aprowizacji ludności danego okręgu w sól, nie sprzyja należytemu rozwojowi zbytu soli. Dlatego też uważamy za konieczne w tych okręgach, w których zachodzi sporadycznie brak soli, powierzać bezzwłocznie sprzedaż soli na zasadach handlowych jednostkom lub instytucjom, finansowo odpowiednio sytuowanym i obeznanym z potrzebami rynku, przy wyznaczeniu każdemu sprzedawcy, tak nowym, jak i dotychczasowym, pewnego obowiązkowego kontyngentu zakupu w pewnym czasie, z zagrożeniem natychmiastowego odebrania koncesji w razie niewyżerowania wyznaczonego kontyngentu.

Koncesjonariuszom, nie aprowidującym swego okręgu należycie w sól, należałoby wogóle w każdym wypadku koncesję odebrać i nie zastępować ich już nowymi koncesjonariuszami, aby tą drogą przez stopniową likwidację dotychczasowego systemu koncesji, przejść z czasem do organizacji sprzedaży na zasadach czysto handlowych, którą Komisja uważa za rzecz niezbędną. Jeżeli bowiem zbyt soli ma być prawidłowy, a co leży w interesie całej ludności, organizacja jego nie może mieć miejsca pod kątem interesu nielicznego grona sprzedawców.

O konieczności zwiększenia produkcji i zapotrzebowania soli bydłowej, a częściowo także w pewnym rozmiarze i soli

przemysłowej, była już mowa. Komisja trzech jest zdania, że ceny sprzedaży soli bydłowej i przemysłowej powinny być możliwie niskie; nie powinno się uwzględniać przy ich kalkulacji t. zw. generalnych kosztów produkcji. Zdaniem Komisji większe spożycie soli bydłowej da możność wydatnie polepszyć rezultaty pracy w salinach państwowych. W tym celu uważa Komisja za wskazane nawet poniesienie chwilowych ofiar, aby wszelkimi środkami rozszerzyć dotychczasową zbyt szczupłą konsumpcję soli bydłowej w kraju. Wedle prof. Bujaka (Galicja, II t. str. 82) зниження ціни солі бидлової в Галичці в році 1903 на 6 кор. за 1 м. с. loco копальня виволяло кількакратний зрост конзумції.

Reklamy w postaci artykułów dziennikarskich i w piśmie ludowych, względnie rolniczych, plakatów, pokazów i t. d. niestety u nas nie robi się, przeciwnie kupujący zmuszony jest, jeżeli chce otrzymać zezwolenie na nabycie soli bydłowej, do dokonania całego szeregu znużających formalności, niekiedy nawet aż do przedstawienia — jak nas informowano — nawet świadectwa moralności; na miejscach spożycia straż skarbową kontroluje żłoby, przestrzegając pilnie, pomimo, że sól, jako skażona na salinach, nie nadaje się do użytku domowego, aby przypadkiem sól bydłowa nie była spożywana przez ludzi.

Komisja jest zdania, że przy sprzedaży soli bydłowej mielonej należałoby ograniczyć się tylko do kontroli skażenia na salinach, a potem sprzedawać sól każdemu przy zastosowaniu szerokiej reklamy. W województwach zachodnich, gdzie ze względu na stan kulturalny ludności wykluczona jest obawa używania soli nieczystej do jedzenia, należałoby również sprzedawać bez żadnego ograniczenia tak zwane lizanki, tj. sól kamienną nieczystą w bryłach.

Dla osiągnięcia dobrych rezultatów pracy w zakładach salinarnych ważnem jest, aby produkcja była rozdzielona możliwie równomiernie na poszczególne miesiące roku. Jest to łatwiejszem do osiągnięcia na salinach niż na innych zakładach, a to ze względu na charakter zapotrzebowania na sól, które nie podlega dużym i nieoczekiwanym wahaniom, a jeżeli wahania takie mają nawet miejsce, to o wiele łatwiej dadzą się one przy soli przewidzieć, niż przy innych artykułach.

Przy przeglądaniu zamknięć rachunkowych z gospodarki solnej zadziwiły nas niezwykle małe kwoty, złożone na inwestycje. Tak np. w roku 1925 wydana została na ten cel na

wszystkich salinach państwowych suma 175 626 zł., a w roku 1926 — 177 406 zł.

Wspomniałem już wyżej, że wartość bilansowa inwentarza wszystkich salin państwowych, przy założeniu, że złoża solne nie mają figurować w aktywach (inaczej jak złoża węglowe Brzeszcze, które w t. zw. generalnym bilansie Państwowych Zakładów górniczych i hutniczych za rok 1924 figurują w aktywach) i przy znanym nam, z poprzednich wywodów, ryczałtowem zmniejszeniu, na podstawie wewnętrznego protokołu Ministerstwa Przemysłu i Handlu z dn. 7 kwietnia 1925 r., wszystkich wartości, prócz gruntów i robót podziemnych, do 50%, a robót podziemnych do 25% pierwotnych sum szacunkowych, wynosiła w roku 1925-ym 12 426 761 zł. Ponieważ pierwotny szacunek był robiony w r. 1924-ym, gdy złoty był pełnowartościowy, więc przy uwzględnieniu wyżej wymienionej redukcji 50 i 75%, suma bilansowa w roku 1925-ym, w przeliczeniu na złoty dzisiejszej wartości, wyniesie około 21 500 000 zł.: wydatki więc na inwestycje w r. 1926-ym w odniesieniu do tej sumy stanowią zaledwie 0,8%; w roku 1925 wobec tego, że część pieniędzy, wyłożonych na inwestycje była wydana jeszcze w złotych pełnowartościowych, stosunek ten był prawdopodobnie trochę większy i wynosił zapewne około 1,3%.

Są to sumy znikomo małe, a należy mieć na uwadze, że przy dzisiejszych ciągłych postępach techniki nieinwestowanie pociąga za sobą stałe zmniejszanie zdolności wytwórczej zakładów, co siłą rzeczy doprowadzi je z czasem do zupełnego upadku, czego świadkami jesteśmy we wschodnio-małopolskich salinach.

Co do ogólnej organizacji produkcji i sprzedaży, Komisja wyraziła następującą opinię:

1) Organizacja zarówno produkcji i sprzedaży na salinach państwowych powinna opierać się na ogólnie przyjętych i stosowanych w prywatnym przemyśle i handlu zasadach przemysłowo-handlowych.

2) Dla eksploatacji salin należałoby utworzyć oddzielne towarzystwo, za wypróbowanym wzorem takiego towarzystwa, utworzonego w Niemczech dla eksploatacji państwowych zakładów górniczych (Preussag); liczne przykłady podobnych towarzystw dają nam i inne państwa. Wszystkie udziały nowego towarzystwa znajdowałyby się w rękach państwa.

3) Rada nadzorcza nowego towarzystwa powinna się składać z równej ilości przedstawicieli Ministerstwa Przemysłu i Handlu i Skarbu. Atrybucje ministerstw w stosunku do rady nadzorczej powinny być określone statutowo i mniej więcej odpowiadać atrybucjom walnego zgromadzenia w stosunku do rady nadzorczej w prywatnych towarzystwach akcyjnych.

4) Delegatem rady nadzorczej dla prowadzenia produkcji byłby urzędnik Ministerstwa Przemysłu i Handlu, zaś sprzedaży — urzędnik Ministerstwa Skarbu.

5) Ogólne kierownictwo zarówno produkcją, jak i sprzedażą winno być poruczone jednemu dyrektorowi. Tego samego zdania są rzeczoznawcy amerykańscy (str. 90), którzy zalecają, aby na czele przemysłu solnego postawić jednego człowieka, inżyniera — ale o zdolnościach dobrego przemysłowca i kupca, wyposażonego w niepodzielną władzę we wszystkich sprawach natury orzemysłowej i handlowej.

6) Wobec tego, że biała sól kamienna z kopalni Wapno znajduje duży zbyt, jako sól jadalna i przemysłowa, należałoby zawrzeć z Towarzystwem Solvay długoletnią umowę na określony kontyngent, przy znacznem obniżeniu obecnej ceny, a to 1) w celu podniesienia zysków monopolowych Skarbu Państwa i 2) w celu zapewnienia prawidłowej gospodarki na salinie Wapieńskiej.

II.

Sprawa zamknięcia niektórych salin.

Co się tyczy likwidacji niektórych zakładów salinarnych, to Komisja nasza nie podziela w tym przedmiocie zapatrywania p. inż. Bukowskiego i prof. Kemmerera. Pan inż. Bukowski oświadczył się za zwinięciem w najbliższym czasie salin: w Kossowie, Lacku, Drohobycz, Ciechocinku i warzelni w Kałuszu i Stebniku. Do warzelni, które następnie w drugiej serji miałyby być zamknięte i zastąpione przez jedną dużą warzelnię na wzór inowrocławskiej, np. w Delatynie — zalicza P. Bukowski — Bolechów, Dolinę i Łanczyn. A wreszcie, według p. Bukowskiego, powinna być także zamknięta kopalnia w Bochni, która jest ciężarem Skarbu Państwa, gdyż produkuje o 40% drożej od Wieliczki, a wpływając na zmniejszenie jej produkcji, automatycznie podnosi koszty salin w Wieliczce.

Również za zbyt radykalną uważa Komisja trzech drogę, którą idzie w swym Raporcie prof. Kemmerer, zalecając nam zamknąć niezwłocznie kopalnię w Bochni, a z czasem, gdy

Wieliczka i Inowrocław będą mogły sprostać zapotrzebowaniu na sól warzonkę, w dalszym ciągu zamknąć jeszcze ośm warzelni wschodnio-galicyskich. Po zamknięciu wyżej wymienionych salin i po redukcji personelu robotniczego w Wieliczce, zdaniem prof. Kemmerera, będzie można zwolnić natychmiast 2100 robotników, których koszt utrzymania wynosi 3 215 000 zł. rocznie. W ten sposób obecne roczne obciążenie salin wydatkiem na emerytury dla robotników w sumie 900 000 złotych, wrośnie wprawdzie zaraz po dokonaniu redukcji na 1 680 000 zł. w pierwszym roku — z biegiem czasu jednak będzie malało. Zdaniem wreszcie p. Klarnera (str. 74, j. w.) przemysł nasz solny winienby oprzeć się z czasem o dwie kopalnie i o dwie warzelnie, po jednej kopalni i warzelni w Małopolsce i tak samo w Wielkopolsce.

Po najdokładniejszym rozważeniu tej bardzo skomplikowanej i ważnej sprawy, przyszła nasza Komisja do wyniku nieco odmiennego od powyżej przedstawionych zapatrywań. Oględniejsza i ostrożniejsza nasza opinia znajduje się w ścisłym związku z wyżej już wyłuszczone, innem aniżeli dotąd zasadniczo krytycznem ujęciem przyczyny wysokich obecnie kosztów własnych, względnie wysokiej ceny sprzedaży produktów solnych. Oba te momenty były dotąd, przy dyskusjach na ten temat, naszym zdaniem, albo pomijane, albo nie pełno uwzględniane. Wobec 1) dotychczasowej, wyżej wykazanej, bezprogramowości w produkcji, 2) dalej wprost nieprawdopodobnie wysokich kosztów sprzedaży, 3) następnie wobec bardzo wielkich szans rozwoju, które ma w Polsce przed sobą produkcja i sprzedaż soli bydłowej, 4) z uwagi dalej na również znaczne, chociaż już nie tak wielkie, szanse rozwoju produkcji i zużycia soli przemysłowej, 5) z uwagi również na możliwość wzmożenia eksportu, który, choć nie jest rzeczą łatwą, mimo wszystko jednak może być jeszcze potężnie rozwinięty, a wreszcie 6) biorąc pod uwagę konieczność komercjalizacji administracji produkcji soli, sprzedaży i prowadzenia eksportu — Komisja uważa, że w związku z temi założeniami i po usunięciu dotychczasowych braków w organizacji administracji i stronie handlowej, koszta produkcji w salinach całkiem inaczej się przedstawia, wskutek czego niepodobna już dzisiaj wydawać sądu o konieczności zamknięcia takiej ogromnej ilości zakładów salinarnych, jak to proponuje prof. Kemmerer i p. Bukowski, dzisiejszy bowiem stan rzeczy jest w znacznej mierze rezultatem panujących nieprawidłowości w gospodarstwie solnem. Natomiast gdy się usunie przyczynę złą, wtedy

i szereg dzisiejszych nieprawidłowości zniknie lub zmniejszy się. Komisja nasza wychodząc z tych przesłanek, uważała wielką ogłębność i ostrożność pod tym względem tembardziej za wskazaną, ponieważ, jak to słusznie stwierdza Sprawozdanie Komisji Budżetowej o preliminarzu budżetowym Ministerstwa Przemysłu i Handlu na rok 1925, „wina zła nie leży w gospodarstwie solnem u podstaw, ale przyczyn jego trzeba szukać u góry”.

Gdybyśmy też w całości — bez zastrzeżeń poszli dzisiaj za wskazaniami rzeczoznawców amerykańskich, popełnilibyśmy błąd, karząc kopalnie, wielu ludzi, a nawet częściowo gospodarstwo społeczne, za winy, niepopełnione tylko przez same saliny, lecz — po za nimi.

Wychodząc z powyższych założeń, sformułowała Komisja nasza w tym przedmiocie swoje zapatrywanie w sposób następujący:

„Jest rzeczą ogólnie znaną, że koncentracja produkcji stanowi obecnie czołowe zagadnienie przemysłu; im bardziej zdolność wytwórcza zakładów jest wyzyskana, tem więcej palącą jest kwestja koncentracji. To też słusznem jest, że w stosunku do Wieliczki i Bochni sprawie tej poświęcono już tyle uwagi. Obie te kopalnie produkują drogo szarą sól kamienną, której zbyt jest bardzo ograniczony, a wobec tego duże zdolności wydobywcze kopalń tylko częściowo są wykorzystane. Można przeto bez żadnego uszczerbku dla rynku zaoszczędzić duże sumy na produkcji przez skoncentrowanie całej wytwórczości soli kamiennej w Wieliczce. Wynika z tego, że produkcji soli kamiennej w Bochni należy zaniechać, ale bynajmniej jednak nie likwidować saliny, o czem zaraz będzie mowa.

Inaczej ma się rzecz z warzelniami; tutaj, wobec ciągłego wzrostu zapotrzebowania na warzonkę, ryzykownem byłoby, zdaniem Komisji, zamykanie zakładów bez poprzedniego zbudowania nowych lub powiększenia istniejących. Zdawałoby się, że najlepszem rozwiązaniem tej kwestji byłoby rozpoczęcie koncentracji produkcji warzonki od zbudowania nowej warzelni przy zamkniętej kopalni soli kamiennej w Bochni. Solankę możnaby otrzymywać, przebijając otwory przez górotwór z najniższego poziomu i ługując następnie sól systemem Solvay'a, lub też za pomocą natrysków w komorach.

Warzelnię należałoby wybudować panwiovą (wobec tego, że koszta instalacji i produkcji są przy niej tańsze) z pale-

niskami na tanie paliwo i dającymi możliwość jak najlepszego wykorzystania ciepła.

Należałoby dalej bezzwłocznie zamknąć maleńką warzelnię w Ciechocinku, nie mającą żadnej racji bytu, zatrudniającą niewielu robotników (75), albowiem solanka, jaką się tam wydobywa, posiada zaledwie 2—6% soli, co równa się zawartości wody morskiej i najwyżej nadawać się może dla celów kąpielowych. Tężenie solanki na 20% soli na bardzo długiej tężni jest nader kosztowne, bo utrzymanie tężni kosztuje wiele wskutek ciągłych napraw. Wytwarzanie soli z niedosyczonej solanki musi być przeto bardzo kosztowne, co zresztą znajduje potwierdzenie w wynikach produkcji, która w Ciechocinku jest najdroższą ze wszystkich salin. Wyprodukowanie jednej tonny, o czym już wyżej mówiłem, kosztowało w ostatnich 3-ach latach kolejno: 87 zł., 92 zł., 96 zł.

Po wybudowaniu warzelni w Bochni należałoby również, zdaniem Komisji, zamknąć Lacko, jako zupełnie nie kalkulującą się i następnie dopiero przystąpić do przeprowadzenia koncentracji produkcji warzonki we Wschodniej Małopolsce, możliwie w jednym zakładzie.

Komisja nie jest w możności już obecnie wypowiedzieć się co do planu i sposobów przeprowadzenia dalszej koncentracji produkcji w salinach Wschodniej Małopolski, a to dlatego, ponieważ program taki może być wypracowany dopiero na podstawie cyfr przyszłego zapotrzebowania na warzonkę i na podstawie wyników rozwoju eksportu soli warzonej, co zostaje w ścisłym związku z reorganizacją dotychczasowego systemu administracji produkcji, sprzedaży i eksportu, którą Komisja proponuje.

Warzelnia w Lacku ze względu na swe malownicze położenie, nadaje się bardzo na miejscowość kąpielową. Należałoby ją przeto wydzierżawić, po zamknięciu, jakiemuś krajowemu towarzystwu dla celów leczniczych.

III.

Wywóz soli zagranicę.

Co się tyczy wreszcie wywozu soli zagranicę, to szczególnie tego przedmiotu dotyczące, dane statystyczne, tendencje, oraz trudności rozwinięcia eksportu, przedstawiłem już w drugiej części moich uwag (lit. D.). Do powyższych wywodów wypada dodać, że zdaniem Komisji, nie należy przeceniać doniosłości eksportu soli zagranicę — natomiast cały nacisk wi-

nien być położony przedewszystkiem na zwiększenie zapotrzebowania soli bydłowej i przemysłowej w kraju, w których to kierunkach istnieją bardzo wielkie możliwości. Do eksportu nadaje się warzonka i biała sól kamienna z Wapna, natomiast eksport soli kamiennej z Wieliczki i Bochni stale się zmniejsza, co dowodzi, że sól o szarym wyglądzie na rynkach zagranicznych nie znajduje popytu, a co również popiera nasze zapatrywanie o konieczności zapewnienia zbytu tej soli przedewszystkiem na rynku wewnętrznym, szczególnie jako soli bydłowej.

Głównymi rynkami zbytu dla naszej soli są kraje północne; tam spotyka się ona jednak z silną konkurencją soli niemieckiej. Tylko więc przez dobrze zorganizowany i umiejętnie prowadzony eksport sól nasza może zdobyć na stałe odpowiednie miejsce na tych rynkach. Obecny atoli sposób traktowania eksportu przez naszą biurokrację, który poprzednio skreśliłem, absolutnie wyklucza możliwość jego rozwoju.

Ogromnie ważnem jest również, zdaniem Komisji, poparcie eksportu przez ustalenie specjalnie niskich stawek taryfowych w kierunku na Gdańsk i w przeciwieństwie do obecnego stanu rzeczy pobieranie przy wysyłkach ostatecznych opłat taryfowych, a nie stosowanie refakcji, często po upływie trzech, względnie czterech miesięcy.

Ponieważ sól stanowi w naszym kraju przedmiot monopolu i skutek tego na rynkach krajowych ma zapewniony zbyt bezkonkurencyjny, a jako artykuł konsumpcji niezbędnej, zapewnione także pewne kwantum sprzedaży, wydaje się, że sprawa zorganizowania wywozu zagranicę takiego artykułu jest mimo wszystko, w pewnej przynajmniej części, ułatwiona. Zdaniem jednak naszym, z wyłuszczonych wyżej powodów, należałoby powierzyć eksport soli oddzielnej ścisłej organizacji handlowej — pozwolę sobie dodać dobrowolnej, a nie przymusowej — złożonej z przedstawicieli salin państwowych i Towarzystwa Solvay. Organizacja taka działałaby sprawnie dopiero po dokonaniem skomercjalizowaniu salin państwowych na zasadach wyżej podanych. Dopóki eksport będzie spoczywał w ręku biurokracji, powtarzam, wszelkie plany rozwinięcia eksportu spełzną na niczem.